Nr. 85. We Lwowie Sobota dnia 12. Kwietnia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr.—półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorza; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 38. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pań Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 11. kwietnia.

Ogólna rozprawa nad budżetem, w wiedeńskiej radzie państwa, tak była po większej części czczą i bez głębszego znaczenia, że żadnego nie obudziła zajęcia — a to nawet co powinno było zwrócić na siebie baczniejszą uwagę, przeszło prawie niepostrzeżenie. Tylko fatalny program ministra finansów i odpowiedzi nań, wywołały żywsze zajęcie i w izbie i w dziennikarstwie. Programowi temu — który dla przyszłych wyborów do rady państwa ma znaczenie i ważne — poświęcimy jeszcze kilka uwag. Dzisiaj zaś winniśmy zwrócić uwagę czytelników na mowę posła Mengera, która dopiero teraz doszła nas w stenograficznych zapiskach, a mianowicie na jej końcowy ustęp. Opiewa on jak następuje:

„Na zakończenie zaś — ponieważ chcę być objektywnym i bezwzględnym — jedno jeszcze dodać muszę: I my liberalni jesteśmy winni — my liberalni posłowie nie tylko niemieccy ale i innych ludów.

„Moi Panowie! Liczni są liberalni mężowie pośród Polaków i pośród Czechów. Wiemy, że nawaj posłowie słoweńscy, którzy obecnie są członkami stronnictwa prawa, uzyskali mandaty nie tylko wbrew centralistycznym, ale też i wbrew reakcyjnym kandydatom słoweńskim. Są liberalni mężowie pośród wszystkich ludów Austrji, a mimo to nie można nam liberalnym nie tylko Niemcom, ale też i wszystkich ludów Austrji oszczędzić zarzutu, że przez niezgodę naszą umożliwiliśmy utworzenie stosunków, jakie obecnie w Austrji panują — a na które każdy wierny syn ojczyzny, do jakiegokolwiek należałby stronnictwa, pewno z ubolewaniem patrzy. Mało który objaw w życiu publicznem powitałem z większą radością, niż ów ruch, który w jednem z pism moich już przed wielu laty jako pożądany uznałem, a mianowicie, że między Czechami, Słoweńcami i Polakami poczyna się objawiać pewien liberalny nieuprzedzony prąd; że jeżeli my z naszej strony wystąpimy z taką samą bezstronnością, jaka odnośnie do możliwości osiągnięcia założonych celów i do faktycznych stosunków jest konieczną także u liberalnych ludzi innych narodowości, może przecież okaże się możliwem porozumienie przynajmniej co do niektórych kwestyj, jak finanse i ekonomia — na którem to porozumieniu będzie można oprzeć uporządkowane, oszczędne, dzielne życie polityczne. Nie zasłaniajmy tego jednak przed sobą: wiele przesądów trzeba będzie usunąć.

„Jest to jednak koniecznem — inaczej bowiem upada państwo, a co gorsza społeczeństwo, z roku na rok słabnie. Musimy to jasno zrozumieć, że w naszem życiu politycznem w całości biorąc — pomimo wielu bardzo cennych nabytków, które są zaszczytem naszych czasów i spełnienie naszego stronnictwa — wielkie polityczne kwestje rozstrzygano jeszcze zawsze według zasady: *divide et impera!* — rozdzielaj i panuj! Raz majoryzowano nas Madiarami i członkami Izby panów — to znowu majoryzowano Madiarów nami i Izbą panów. Tak samo działo się i w tej Izbie zapomocą większej posiadłości i Polaków, i tak szło dalej w nieskończoność.

„Taki stan rzeczy — moi panowie! — nie może trwać dalej. Rujnuje on każdy naród, każdy kraj, nawet mający tyle co Austrja naturalnych zasobów i tyle dzielności. Musi być panowie przyjętą inna zasada jako reguła i wskazówka w naszem politycznem działaniu — zasada tak skromna, że każdy ją sercem obejmie — zasada, którą przyjął cesarz w słowach: *Viribus unitis.* W miejsce „*divide et impera*“ — tej nieszczęsnej dawnych czasów spuścizny — musi być owa zasada wprowadzona, tylko z dodatkiem: *Viribus unitis populorum Austriae* — połączonemi siłami ludów austrjackich!“

Jeżeli zwracamy uwagę czytelników na ten ustęp z mowy centralistycznego posła, to nie jakobyśmy chcieli obudzać nieuzasadnione nadzieje rychłego a pomyślnego zwrotu w opinji stronnictwa centralistycznego. Poseł Menger nie jest przywódcą — głos jego jakkolwiek w stronnictwie dość ważny, szczególniej między młodszymi, jest jednak zawsze jeszcze wyrazem tylko indywidualnych jego zapatrywań. Z tem wszystkiem głosu tego milczeniem pomijać nie można — ani pozostawić bez odpowiedzi. Jest on bowiem jednym z tych — dotychczas niestety zbyt nielicznych objawów, iż nawet między Niemcami centralistycznymi zaczyna być uczuwaną potrzeba pewnego zbliżenia się do narodowych obozów. Dużo jeszcze wody upłynie w Dunaju, zanim nad brzegami jego to dotychczas bardzo jeszcze niejasne poczucie zamieni się w pełne a silne przekonanie, iż prawdziwy konstytucjonalizm w Austrji możliwym jest tylko wtedy, gdy pogodzi się w nim zasadę narodowości z zasadami wolności. Bo i od tego, co poseł Menger wypowiedział, do uznania tej prawdy bardzo jeszcze daleko. W słowach jego jest pewien rodzaj przyznania winy tego stronnictwa, do którego poseł ten należy, a przeciw czemu potem nikt z obozu tego nie zakładał protestu. Lecz to przyznanie się do winy jest jeszcze bardzo niezupełne, i jeszcze mowca, kładący bardzo silny nacisk na winę — według jego zdania — stronnictw narodowych, zapomina o tem, że gdzie są majoryzowane narodowości i gwałcone prawa narodowe, tam reprezentanci tychże narodowości nie mogą dla miłej zgody schodzić ze swego stanowiska — i nie przesąd ani uprzedzenie nimi kieruje, jeżeli przy prawach swych obstając, idą w opozycji przeciwko majoryzującym. To też słowa posła Mengera, iż wielu przesądów pozbyć się potrzeba — niech nam będzie wolno odnieść przedewszystkiem do liberalnych Niemców austrjackich i do opierającego się o nich rządu. Zawsze oni jeszcze na ten przesąd chorują, jakoby liberalizm wyłącznym był przywilejem Niemców — i na ten drugi, w skutkach swych jeszcze gorszy, jakoby kultura niemiecka i cywilizacja w ogóle wymagała tego koniecznie, ażeby Niemcy panującem byli plemieniem, a na ich rzecz wszelkie inne narody praw swych i swej odrębności pozbyć się musiały. Póki ten podwójny przesąd między Niemcami istnieje; póki skutkiem tego nie chcą opuścić nic ze ścisłej centralizacji, która jest znamieniem i pierworodnym grzechem dzisiejszego rządowego systemu; póki w obec wszelkich najskromniejszych nawet żądań narodowych zachowują się tak dalece odpornie, że nawet nie wahają ścieśniać zkądinąd nabyte już prawa odrębności: póty nie mogą się dziwić owemu brakowi jedności pomiędzy wolnomyślnymi posłami różnych narodów. My bowiem chcemy wolności całej — nie tylko wolności jednostek, nie tylko wolności indywiduów, obywateli — ale też i wolności tych historycznie rozwiniętych i uprawnionych indywidualizmów zbiorowych, narodowych, z jakich się monarchja składa. Im wystarcza połowiczna, tylko indywidualna wolność — tej drugiej nie rozumieją, bo jej nigdy sami pozbawieni nie byli! To też między liberalnymi reprezentantami Czech i należącej do Austrji części Polski z jednej strony, a posłami niemieckimi z drugiej strony, jest zasadnicza różnica, która usuniętą być musi, jeżeli ma przyjść do skutku owo przez nas nie mniej jak przez posła Mengera pożądane porozumienie wolnomyślnych z wszystkich narodowości monarchji. Nie od nas zaś — ale od Niemców zależy usunięcie tej różnicy. A to najprzód dla tego, że oni są rządem, nie my — oni są większością nie my. A powtóre, że na rzecz ich połowicznej wolności konstytucyjnej, my naszej, w całości pojętej, i prawa narodowe nie mniej jak jednostkowe obejmującej, za żadną cenę poświęcić nie możemy. W naszym kraju oddawna to zrozumiano, iż nieszczęściem konstytucjonalizmu austrjackiego jest to, że nie umiał pogodzić zasady wolności z narodowemi prawami. Jeżeli rodacy posła Mengera tak samo to zrozumieć zechcą, jeżeli głos jego ma być zapowiedzią tego zrozumienia — w takim razie porozumienie byłoby możliwem, a pewno nie z nami tylko ale także i z Czechami. Najbliższe wybory do Rady państwa, i programy wyborcze, jakie wyjdą z obozu centralistyczno-niemieckiego, najlepiej to okażą — czy głos posła Mengera był czemśkolwiek więcej niż zręcznem zakończeniem dobrej budżetowej mowy.

Krajowy zakład hipoteczny.

V.

Trzecie i ostatnie posiedzenie ankiety odbyło się we wtorek popołudniu w tym samym składzie, jak poprzednio. W myśl wniosku dr. Rapaporta ankieta nie rozbierała szczegółowo każdego postanowienia projektu, lecz ograniczyła się do poprawek, wyjaśnień lub wskazówek, które członkowie zapowiedzieli do kilkunastu paragrafów. Tylko w ten sposób ankieta podołać mogła trudnemu zadaniu na trzech posiedzeniach. Ze względu na brak miejsca, w sprawozdaniu z trzeciego posiedzenia możemy pomieścić tylko najważniejsze epizody.

§§. 5 i 7 traktują o wysokości pożyczek hipotecznych i o sposobie oznaczenia wartości domów. Co do posiadłości ziemskich zatrzymała ankieta postanowienie §. 5, że pożyczka banku krajowego mieścić się musi w pierwszej połowie hipoteki. Zasada ta przestrzegana jest w regule przez towarzystwo kredytowe ziemskie. Co do oszacowania wartości domów ankieta przyjęła poprawkę dr. Grossa, który wraz z dr. Wereszczyńskim położył nacisk na potrzebę uwzględnienia podatków przy szacowaniu. W skutek tej poprawki szacowanie domów tak się odbywać będzie, że z przeciętnego dochodu ostatnich sześciu lat, a przy domach w późniejszym czasie zbudowanych z przeciętnego dochodu rocznego od czasu zamieszkania, strącona zostanie jedna trzecia część, a w miarę stosunków miejscowych i więcej aż do połowy, reszta zaś skapitalizowana zostanie najmniej według stopy 5%. Jeżeli podatki przewyższają 1/3 dochodu, to potrącona zostanie cała kwota podatkowa. Co do asekuracji domów przyjęto poprawkę H. Kieszkowskiego, że w razie wątpliwości, czy dłużnik po klęsce pożarowej przywróci realność do stanu pierwotnego w terminie przez zakład oznaczonym, dyrekcja ma prawo zażądać od zakładu asekuracyjnego, aby wypłata zabezpieczonego wynagrodzenia odbywała się częściowo w miarę postępującego odbudowania.

§. 15 stanowi, że procent od pożyczek zakładu krajowego ma wynosić 5%, a dodatek na koszta zarządu 3/100% czyli 30 ct. od 100 zł. Pp. hr. Russocki i Pajączkowski zwrócili uwagę, że towarzystwo kredytowe ziemskie pobierało na koszta zarządu 1/4% czyli po 25 ct. od 100 zł. a i ten mały dodatek nietylko wystarczył, lecz nadto umożliwił powstanie tak znacznego funduszu rezerwowego, jakim to towarzystwo rozporządza. Ankieta uchwaliła, że i w nowym zakładzie krajowym dodatek na koszta zarządu wynosić ma 25 ct. od 100 zł. Dłużnik opłacać będzie zatem zakładowi od 100 zł. 5 zł. 25 ct, tytułem procentu i dodatku na koszta zarządu.

Rozprawa nad rozdziałem o postępowaniu egzekucyjnem w sprawach hipotecznych nie doprowadziła do dodatniego rezultatu. Jestto kwestja specjalna, której rozwiązanie wymaga przedewszystkiem wiadomości prawniczych. Z tego powodu ankieta zaleciła Wydziałowi krajowemu, aby rozdział ten przedłożył do zbadania fachowemu komitetowi.

Wydawaniu listów zastawnych na 50 zł. sprzeciwiał się p. Pajączkowski, podnosząc manipulację połączoną z przepisywaniem listów. Nie jest to rzeczą zupełnie obojętną dla kosztów zarządu. Ankieta poszła za zdaniem dr. Pilata i dr. Rapaporta zatrzymując listy na 50 zł. Ułatwi to nabywanie listów nawet ludziom, którzy nie rozporządzają znaczniejszemi funduszami i tym, którzy chcą dobrze ulokować drobne oszczędności. Zresztą okaże się nawet potrzeba takich listów przy udzielaniu mniejszych pożyczek.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad rozdziałem: zarząd i nadzór. Dla nowego zakładu kwestja zarządu jest niezmiernie ważną. Chodzi tu bowiem o organa centralne i pomocnicze na prowincji, a od szczęśliwego rozwiązania tej kwestji zawisło w niemałej części ustanowienie niskiej stopy procentowej i rozdawnictwo pożyczek w sposób bezpieczny dla zakładu, a zarazem dobroczynny dla ludności zadłużonej.

Co do dyrekcji, stanowi projekt statutu, że obu dyrektorów i radców dyrekcji mianuje sejm na propozycję Wydziału krajowego, a mianowicie pierwszych stale, jeżeli Sejm nie uchwali, żeby zrazu posady dyrektorów były prowizorycznie lub tylko za remuneracją obsadzane — drugich zawsze zaś na tak długo, dopóki nowo wybrany Sejm nie zamianuje innych radców. Dr. Rapaport wniósł, aby ustęp ten zmieniony został w duchu uchwały, którą ankieta powzięła na posiedzeniu grudniowem. Według tej uchwały, dyrekcja powinna być mianowana przez Wydział krajowy, który jest władzą nadzorczą i kontrolującą. Ankieta przychyliła się do wniosku dr. Rapaporta, który nadto jeszcze zażądał, aby dyrektorowie byli nietylko ukończonymi prawnikami, lecz nadto posiadali doktorat lub egzamin sędziowski. — P. Kieszkowski natomiast wyraził zdanie, że statut niepotrzebnie wymaga studjów prawniczych. Zakład będzie miał syndyka, więc dyrektorowie nie będą potrzebowali zajmować się kwestjami prawniczemi. P. dr. Gross podziela zdanie poprzedniego mowcy co do drugiego dyrektora, ale co do naczelnego dyrektora trzeba postawić warunek studjów prawniczych, gdyż zakład będzie miał do czynienia z hipotekami włościańskiemi. Hr. Russocki uważa to za wielką korzyść dla zakładu, jeżeli dyrektorowie posiadać będą studja prawnicze, a tem samem nie będą zmuszeni iść ślepo za wskazówkami syndyka. P. Pajączkowski mniema, że należałoby wymagać od dyrektorów, ażeby oprócz studjów prawniczych posiadali także pewien stopień wykształcenia w rachunkowości. W głosowaniu utrzymało się brzmienie projektu, za którem dr. Pilat przytoczył tę ważną okoliczność, że jeżeli dyrektorowie będą prawnikami, to czynność syndyka ograniczy się do pomocy w sprawach procesowych, a tem samem nie będzie tak kosztowna.

Co do obsadzenia posad urzędników zakładu stanowi projekt, że nominacja należy do Wydziału krajowego, któremu dyrekcja ma przedłożyć swoje wnioski w tej mierze. W myśl uwag dra. Rapaporta i hr. H. Wodzickiego ankieta uznała za rzecz niezbędną, aby dyrekcja obsadzała posady, Wydziałowi krajowemu zaś przyznać należy prawo zatwierdzania. Jeżeli Wydział krajowy nie zgadza się na kandydata proponowanego przez dyrekcję, to nie przystąpi do mianowania innego, lecz zażąda innej propozycji od dyrekcji.

Ponieważ radcy dyrekcji nie będą pobierać żadnego wynagrodzenia, przeto na wniosek dra. Rapaporta i dra. Grossa zmieniono projekt w ten sposób, że do ważności uchwał potrzeba nie czterech lecz dwóch tylko radców. Dokumenta zobowiązujące zakład podpisywane będą przez obu dyrektorów, lub jednego dyrektora i dwóch radców. Ponieważ asygnaty kasowe i książeczki wkładkowe są także dokumentami, przeto dwaj radcy musieliby być cały dzień w zakładzie, czego niepodobna wymagać od bezpłatnych funkcjonarjuszy.

P. Pajączkowski chciał zastrzedz większą ingerencję Wydziałowi krajowemu przy wydawaniu uchwał. Dr. Pilat zwrócił jednak uwagę, że stanie się zadość temu żądaniu słusznemu w dalszych rozdziałach statutu, które nie są jeszcze ukończone.

Według projektu dla załatwienia czynności hipotecznych może zakład ustanawiać w rozmaitych okolicach kraju „komitety pośredniczące,“ złożone z trzech członków i dwóch zastępców. Zarzucono temu postanowieniu, że będzie trudnem do wykonania. P. Pajączkowski wyraził zdanie, że łatwiej uzyska zakład pomoc w delegatach, jak się to dzieje w towarzystwie kredytowem. Hr. Russocki kładzie nacisk na potrzebę pewnej opieki, aby włościanin użył pożyczki na cele produkcyjne. Z tego powodu zakład krajowy szukać powinien pomocy w powiatowych reprezentacjach. Możnaby w tym celu przyznać Wydziałom powiatowym, które się tej czynności podejmą, pewne wynagrodzenie dla urzędnika używanego do spraw hipotecznych. Pomysłowi temu zarzucono, że znacznie powiększy koszta zarządu, a hr. H. Wodzicki zwrócił uwagę, że niepodobna w statucie zmieniać ustawy o reprezentacji powiatowej, która nie wkłada na Wydziały powiatowe czynności tego rodzaju. Ponieważ pośrednictwo delegatów jest nieuniknionem, a delegaci powinni być poniekąd nawet opiekunami włościan, więc należałoby delegatom ustanawiać członków rady powiatowej jako mężów posiadających zaufanie w okolicy i najlepiej znających stosunki. W niektórych miejscowościach towarzystwa zaliczkowe mogą być dobremi organami.

Ankieta poprzestała na tych uwagach i wskazówkach pozostawiając Wydziałowi krajowemu wszelką swobodę w ich uwzględnieniu. Na tem skończyło się trzecie i ostatnie posiedzenie.

BOGATA DZIEDZICZKA.

(Pani na Arne.)

Przekład z angielskiego

ELLI.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział II.

Od dnia wycieczki lord Hardley codziennym stał się gościem w Arne Hall.

Bynajmniej mnie nie zdziwiło, gdy prosił Hugha Stewarta o pozwolenie starania się o rękę jego siostrzenicy. Tego samego jeszcze lata ogłoszono zaręczyny lorda Hardley i Beatryczy.

Nie mogłem osądzić, czy czuła się zupełnie szczęśliwą, przyjmowała grzeczność Alana Hardley ze zwykłą swobodą i godnością, które jej wuja wprawiały w zachwyt.

Często, bardzo często przypatrywałem się, jak jej wielbiciel nachylając się nad nią, szeptał komplimenta i czcze pochlebstwa. Czasem uśmiech zagrał na jej ustach, czasem wyraz zmęczenia ukazał się w ciemnych myślących oczach — lecz śladu miłości, czułości, jakiegokolwiek tkliwszego uczucia nigdy nie odkryłem.

Jedna rzecz mogła mię była uderzyć i zadziwić. Nie chciała nigdy mówić o projektach na przyszłość ani ze mną, ani w mej obecności. Gdy przypadkiem zrobiłem jej jakie zapytanie odpowiadała:

— Proszę cię, Pawle, przynajmniej ty mi nie mów o tem, co mi inni wciąż kładą w uszy.

Kochałem ją jeszcze więcej za jej dumę — i im więcej badałem ją, przychodziłem do przekonania, że albo Beatrycze kochała głową, albo też wcale nie kochała. Lord Hardly był zupełnie zadowolony z chłodnego obejścia swej narzeczonej. Kiedy on był zadowolony, któż inny mógł się był oskarżać?

Pewnego poranku — ta scena nigdy mi z pamięci nie wyjdzie — Beatrycze objawiła życzenie przejechania się w łodzi po jeziorze.

— Dzień taki piękny, czas nakłania do małej przejażdżki po wodzie — rzekła. — Pawle, jeżeli nie masz zajęcia, zechciej nam towarzyszyć, a ty Alanie weź Idylle angielskie Tennysona.

On coś z cicha wybąkał, że przekładał nad książki żywy obraz, który miał przed oczami! Ona nic nie odpowiedziała.

Koniec zbliżał się; ciepło było i pogodnie. Lazuru nieba nie zaciemniała żadna chmurka; wietrzyk na swych skrzydłach przynosił balsamiczną woń, pszczółki brzęczały pomiędzy kwiatami; ptaszki świegotały na drzewach, a słońce kąpało się w spokojnych wodach jeziora, z których gdzieniegdzie ukazywała się rozwinięta lilja. Weszliśmy do łodzi, Beatrycze, lord Hardley i ja, chwyciłem za wiosła, uważając, że lord nie miał ochoty lub też chęci być wioślarzem.

— Przeczytaj co — rzekła Beatrycze — w taki poranek można tylko marzyć, a nie oddawać się pracy.

Narzeczony usiadł i zaczął czytać, a ona z wyrazem spokoju przysłuchiwała się. Zauważyłem że jedną rękę trzymała w wodzie, nie wiem czy dla ochłodzenia się. Miała tego dnia bransoletkę z portretem młodej, pięknej swej matki. Lubiła ją bardzo, bez niej prawie nigdy jej nie widziałem. Czy skromnie, czy wykwintnie ubrana, o bransoletce z portretem rzadko zapominała.

Byliśmy właśnie na samym środku jeziora, w miejscu, gdzie woda była najgłębszą, gdy Beatrycze wydała krzyk, który mię przeraził.

— Pawle — rzekła spoglądając na mnie — co pocznę, opuściłam bransoletkę do wody.

Przestałem robić wiosłami.

— Zawierała portret mej matki, jedyny, jaki posiadałam.

— Przewidywałem że wpadnie do wody — ozwał się lord Hardley zimno.

— Więc dlaczego nie przestrzegłeś mnie? — zawołała z rumieńcem oburzenia.

— Panie nie lubią rad przyjmować — dodał niedbale.

— Czy wiesz, lordzie Hardley, że wolałabym sama była wpaść w jezioro, aniżeli bransoletkę tę postradać — zawołała gwałtownie Beatrycze.

On zaśmiał się i coś powiedział o — Pani Jeziora. — Nie zapomnę nigdy jakiem go spojrzeniem przeszyła.

— Proszę cię, zamknij książkę, widzę, że strata największego skarbu, jaki posiadałam na ziemi, mało cię obchodzi — rzekła.

Znów się uśmiechnął. Znienawidziłem go za ten zimny uśmiech na pięknem samolubnem obliczu. — Gdyśmy dwa lub trzy razy objechali jezioro, Beatrycze zaczęła uskarżać się na zmęczenie i na mój wniosek dobiliśmy do brzegu. — Podając jej ramię przy wysiadaniu, po raz pierwszy dostrzegłem w oczach jej łzy. Ten widok nakłonił mię do stanowczego kroku. Lord Hardley pozostał z tyłu zajęty przywiązywaniem łodzi; zwróciłem się ku niemu i zapytałem czy nie miał zamiaru odszukania bransoletki Miss Stewart.

— Bardzo pragnę znaleźć podobną, aby jej sprawić przyjemność — odpowiedział — lecz nurzać się w głębię jeziora aby odzyskać cacko kobiece byłoby szaleństwem.

— Byłby to bohaterski a nie szalony czyn — krótko dodałem.

— Dzięki Bogu, podobne bohaterstwo wyszło z mody; zastąpił je zdrowy rozsądek. Rzadko spotkać bohatera w naszych wygodnych czasach — dodał uśmiechając się z lekceważeniem.

Umiałem doskonale pływać, i nawet nie złym byłem nurkiem; — postanowiłem, bądź co bądź, zwrócić bransoletkę Beatryczy. Czyż nie widziałem łez w tych ukochanych oczach; czegożbym nie uczynił aby je osuszyć? Na drugi dzień z brzaskiem porannym, wstałem do mego dzieła. Towarzyszył mi jeden z ogrodników, sprytny, odważny chłopak. Nie mam potrzeby opisywać starań, wysileń, niepowodzeń; koniec końców odniosłem zwycięztwo i trzymałem w ręku bransoletkę Beatryczy!

Hojnie wynagrodziłem mego pomocnika.

Z dziką rozkoszą całowałem tę obrączkę z bladego złota tak często otaczającą rękę, której ja dotknąć nie śmiałem.

Otarłem ją starannie z wody i włożywszy między bukiet lilji, postawiłem na stole, przy którym Beatrycze miała zasiąść do śniadania.

Gdy spostrzegła klejnot, który miała za straconý, wyraz uciechy i uniesienia przemknął się po jej twarzy.

— Kto ją odszukał — zapytała — czy to ty Pawle?

— Tak — odpowiedziałem i zamilkłem, bo do ust moich cisnęły się słowa wyznania.

— Jakże to pięknie z twej strony — powiedziała — postąpiłeś jak rycerz średniowieczny. Dziękuję ci. Bransoletkę moją będę teraz podwójnie cenić.

O ile sobie przypominam, wybąkałem coś o życiu, którebym chciał oddać dla przyczynienia się choć trochę do jej szczęścia. Sądziłem, że spojrzy na mnie z pogardą lub oburzeniem; przeciwnie, spłonęła tylko i spuściła oczy. Wejście Hugha Stewarta wstrzymało mnie od dalszego zapomnienia. Lord Hardley zobaczywszy bransoletkę zadziwił się mocno i drwiącym głosem mnie zapytał czy nie byłem przypadkiem Don Kiszotem w przebraniu.

(C. d. n.)

PRZEGLĄD KRYTYCZNY.

Szarlatanizm naukowy.

Żyjemy w epoce wydoskonalonego szarlatanizmu. Znany powszechnie Barnum doprowadził w Ameryce szarlatanizm do wysokiego stopnia. Europejczycy nie wzięli ze Stanów Zjednoczonych tego co było godnem naśladowania; lecz pochwycili skwapliwie wszystko co przynosi szybką, pewną, dotykalną korzyść. Utylitaryzm stał się hasłem nie tylko w polityce, lecz nawet w naukach. Tak zwany niemiecki „Schwindel“ doszedł do znaczenia doktryny, Główną jej cechą jest zuchwalstwo posunięte do cynizmu; bronią jego — djalektyka, sofizmata. Henryk Wuttcke z Lipska wykazał bezczelność niemieckiego dziennikarstwa. Odkrycia swoje poparł niezbitemi dowodami. Dowiedzieliśmy się, że dla obałamucenia opinji publicznej, dla zmącenia umysłów, wyznaczone są w rządzie pruskim osobne fundusze, pochodzące oczywiście z podatków. „Reptilienfond“ należy do najdzielniejszych czynników, mających na celu zburzenie wszelkich zasad logiki, zdrowych pojęć o prawach i godności człowieka. Oficjalne szerzenie umysłowej zarazy przeszło w najpoważniejszą dotąd sferę nauk. Widzieliśmy już przykłady jak naśladując artystę Pilloty'ego, przewodnicy oświaty, profesorowie, nie zawahali się przyjąć na siebie obowiązki policjantów. Widzieliśmy, że system denuncjacji doprowadzono do wysokości cnót i obywatelskich powinności. Nie wiele się należy abyśmy w naszym tak zwanym „postępowym“ wieku, ujrzeli zrealizowany projekt jenerała Liprandi'ego, który doradzał cesarzowi Aleksandrowi I. założenie w Petersburgu akademji szpiegów. Znajdują się już czasopisma i dzieła przeznaczone „dla szkół“ i dla wychowania młodzieży, biorąca sobie za zadanie: najprzód potępienie wszystkiego co dotąd w zdrowym sądzie i szlachetnym sposobie myślenia uważane było za cnotę, za czyn zacny i godny uwielbienia, następnie poniewieranie wielkich mężów, ludzi uczonych, natchnionych lub zasłużonych, a nareszcie ostateczne wywrócenie mózgów.

Posłannicy tej propagandy (oczywiście zyskownej dla nich z wielu względów) biorą się do tego ze zręcznością szarlatanów wprawnych, wyobrażając sobie, że na tem nikt się nie pozna. Przepis ich procederu, znanym jest jednak; zależy bowiem głównie na zuchwałem deptaniu powag i imion będących przedmiotem czci powszechnej a na wynoszeniu siebie, za pomocą wrzekomej krytyki, śmiałej, stanowczej, mającej pozory wyższego poglądu. Bierze się tedy spora doza słów takich jak: „sąd płytki, niedowarzony, — brak rozwagi, brak trzeźwego zastanowienia,

Korespondencje.

Kalisz 4. kwietnia.

(c) Pole naszych zajęć społecznych ma zarys podobny do naturalnego ustroju terenu, na którym miasto nasze stanęło. Kalisz zbudowany jest na trzech wyspach rzeki Prosny, przedsięwzięcia nasze zbiorowe w trzech działach pracy dochodzą do wyrazu. W troistym kierunku wytężamy siły dla obrony bytu. Życie publiczne ma niejako podstawy naturalne, znajduje realną harmonję w warunkach topograficznych ziemi. Z jednego punktu nastawiamy się Moskwie, o ile to jest możliwem,— na drugim, prowadzimy utarczki z nawałą nowoczesnych Krzyżaków, a na trzeciej wysepce, rozbitki na morzu dziejów — składamy szczątki przeszłej sławy i nawijając na kłębek pod okiem wrogów szare pasmo spraw codziennych, stoimy przecież na straży ideałów przyszłości i rozwoju cywilizacyjnego. Nie mogę kreślić programu, z jakim w obec ciemięzców stawamy, albowiem wtajemniczyłbym wrogie nam żywioły w zasady pracy założonej sobie. Stosunki zaś Moskwy do nas przedstawić się dadzą dosadnie przykładem figuralnym. Porównać się możemy do jelenia, którego psiarnia opadłszy, pogryzła do krwi, a liżąc farbę jego ciepłą, twierdzi, że stara się rany goić przez litość wrodzoną. Rząd moskiewski jota w jotę tak postępuje z nami.

Względnie do innych województw Polski, poznaliśmy się najpóźniej z moskiewską ekscentrycznością, ale naciskiem gwałtowniejszym władza dokonała tego, żeśmy nie zostali zacofanymi w postępie kn moskiewszczyźnie. „Russko-polskii Bukwar", na którym czytają uczniowie pierwszego oddziału w szkółce rzemieślniczej utrzymywanej przez miasto, jest alfą i omegą nauki polskiej. Gramatyka moskiewska G r u s z e c k a h o, wypisy moskiewskie W o d o z o w a posiłkują bałamutny „Bukwar". — Używane do języka polskiego wypisy E l s e n b e r g a usunięte zostały tak z rzemieślniczych jak i z elementarnych szkół od czasu nasłania nam z Lublina apostolskiej karykatury w osobie inspektora T e o d o r o w i c z a, którego z niemałym trudem i wysiłkiem dyplomatycznego sprytu wyrugowaliśmy po kilku latach. — O wyższych zakładach naukowych, zupełnie zalanych moskiewszczyzną nie wspominam, w nich bowiem na odpoczynek dla myśli mej nie pozostał ani okrawek polskości.... Obecnie zmoskwicone być mają i seminarja dla księży katolickich.

Nie lepiej jak z nauką stoją rzeczy na innem polu życia publicznego. Dobrowolne ofiary n. p. na instytucje dobroczynne, w zamian wizyt z powinszowaniami noworocznemi lub świątecznemi, składali dotychczas Kaliszanie na ręce osób wybranych z grona mieszkańców, przewodniczących stowarzyszeniom filantropijnym. W tym roku nie bez zdziwienia dowiedzieliśmy się z ogłoszeń publicznych, iż datki podobne składać należy w biurze policmajstra, kapitana J a k o w l e w a! Towarzystwom wszelkim wzbroniono zbierać ofiary. Zagłuszony więc został ostatni dźwięk naszego publicznego głosu.

Przedstawiciele rządu takie nam dając przestrogi przed sojuszami z carem, jednocześnie nie przestają nas lizać ozorami obietnic. Widoki samorządu dla miast w królestwie Polskiem są bez przerwy podtrzymywane. Zamierzyliśmy przy zarządzie miejskim ustanowić kontrolę sług na wzór warszawskiej, — kazano się wstrzymać z wykonaniem projektu aż do spodziewanej reformy miast, chcieliśmy otworzyć szkołę niedzielną dla klasy służebnej, — kazano się także wstrzymać aż do reformy miast. Rezolucje takie odbieramy urzędownie, z podpisami naczelnika wydziału administracyjnego, radcy gubernjalnego G r a w e. — Czekamy... Moskale bardziej nas pogryźć nie mogą, a na śmierć nie zagryzą nigdy; niechaj więc liżą.

Z nawałą krzyżacką dwoisto się ucieramy. Sąsiedzi nasi kulturträgerowie niemieccy skwapliwie chwytają każdą sposobność do podkopania naszego dobrobytu materjalnego przez utrudnienie produktom naszym zbytu na targach niemieckich. Niewyczerpani są w pomysłach szkodliwych a skierowanych przeciw konkurencji naszego zboża i inwentarza. Kanclerz żelazny (właściwie miedziany) protekcją swoją sukursuje „Kulturkampf" — opieka moskiewska nad interesami naszego handlu wywozowego redukuje się do zera. Mamy więc dosyć zatrudnienia na zewnątrz. — Ulegając zaś owemu niepokonanemu „Drang nach Osten" Niemcy z właściwą sobie systematycznie przeprowadzoną konsekwencją, wyprzeć nas starają się z posiadłości i ojcowizn, a gdyby nie opór z naszej strony, słyszelibyście ich oddawna protekcjonalnie nucących: „Wacht an der Weichsel". — Obecnie zwoływamy się także do szeregów, albowiem moment krytyczny zawisł nad nami. Po świętach wielkanocnych nastąpi licytacja dóbr stanowiących masę byłego domu handlowego Kaliskiego. Nad powodami sprzedaży majątku nie zatrzymuję się, albowiem bez argumentów kłopotliwie jest orzekać o rzeczy. Innego rodzaju troski wyprzedzają nadchodzącą licytację. Niska wartość waluty moskiewskiej za granicą, wielce ułatwia „misję cywilizacyjną" Kulturträgerom, więc dla zaparcia im drogi do Wisły, nawołujemy się do solidarności pobudką: „Baczność nad Prosną i Wartą!" — O rezultacie da Bóg doczekać, doniosę wam później.

A postęp jakiż u was ma wyraz? — zapytacie Ziomkowie. — Odpowiadam: chodzimy około udogodnienia komunikacji publicznej, bo cywilizacja wymaga dróg dobrych: to pierwsze. Powtóre mnożymy środki godziwe dla oświaty powszechnej. Na konserwację i częściową naprawę dróg bitych (szos) w sześciu powiatach jest do wydatkowania na wiosnę rs. 46.426. Roboty wynoszące ogółem 332 wiorst czyli przeszło 33 mil, rozpoczęte zostaną najpóźniej z końcem kwietnia. W powyższej kwocie nie mieszczą się koszta dozoru technicznego, lecz suma ta, sama przez się może być ponętną dla przedsiębiorcy. — A co do oświaty powszechnej, to zakładamy bibljotekę publiczną. Właśnie w trakcie mego pisania, na hasło wyszłe z kółka literatów tutejszych w drugiej połowie marca b. r., nadchodzi odzew przyjazny dla tej myśli. P. Z a b o r o w s k i z Chocimia na rzecz bibljoteki kaliskiej deklaruje: Przeszło sto dzieł różnej treści, szafy na ich pomieszczenie, kilka set sztuk starych monet, a nadto zobowiązuje się wynająć własnym kosztem lokal na rok pierwszy, umeblować go i meble pozostawić na własność bibljoteki. Początek, którego trudność w przysłowie weszła — jest zatem zrobiony. — Cóż powiecie o Kaliszu? Choć biedna mucha a jednak się rucha. — Lecz i tu nie koniec jeszcze listu.

Zachodzi pytanie, dlaczego my cisi i pokornego serca więzniowie, naraz skaczemy na pism waszych kolumny? — Spadkobiercy najstarszych zasad tolerancji religijnej, pierwsi w dawaniu przytułku żydom wygnanym z Niemiec i Czech, nie skorzy jesteśmy do potępiania czyichkolwiek przekonań, i dopóty nie podnosiliśmy głosu przy zatargach rodzimej sprawy, dopóki koteryjne wybryki nie przybrały znaczenia ciężkiej obrazy narodowych uczuć naszych. Nie tracimy jednak słów na to, aby podniecać waśnie pomiędzy stronnictwami. Wywoływać większego rozdziału nie pragniemy w obozach Waszych; niegodziwość propagatorów niewoli, bezzacność tendencyjnych misyj z pod Wawelu, o której nas zawiadamiają sąsiedzi z Poznańskiego z oburzeniem, najdotkliwiej zostaną skarcone z naszej strony milczeniem litości. Że nasze widoki nie ścieśniają się do programu politycznego s m o c z e j j a m y, że ideał ojczyzny wyzwolonej politycznie i terytorjalnie, stojącej w rzędzie potęg państwowych Europy, wzbudza w nas głęboką wiarę i miłość, to chcemy obwieścić Braci dzielącej zgodne z naszemi przekonania.

Praga 9. kwietnia. Konferencja posłów niemieckich odbyła się w środę. Zgromadziło się 44 posłów, którzy jednomyślnie wybrali przewodniczącym dr. S z m a j k a l a. Projekt statutu organizacyjnego przedwyborczego wniósł jako sprawozdawca W a l k e r t. W ustnem uzasadnieniu projektu rozwiódł się obszernie nad tem, że Niemcy w Czechach mają swe odrębne interesa, i że niemiecki instynkt zachowawczy nakazuje starać się o to, aby wybrani w Czechach posłowie byli przejęci poczuciem interesów niemieckich. Okręgom wyborczym należy pozostawić zupełną swobodę. H e r b s t przemawia także za pozostawieniem zupełnej swobody komitetom wyborczym okręgowym. Dzisiaj nie ma obawy, aby kierunek polityki wewnętrznej mógł się zmienić. Czasy Belcredego i Hohenwarta nie wrócą. Z tego powodu nie ma potrzeby zwracać przy wyborach uwagi na odcienia stronnictw. Chodzi o to, aby wybrać mężów rozumiejących potrzeby kraju i posiadających rozległe wpływy. H e i n r i c h żądał jasnego określenia zasad polityki wewnętrznej. W o l f r u m, K l i e r i B a r e u t h e r byli przeciw stawianiu wyraźnego programu, z obawy aby to nie rozstrzeliło stronnictwa liberalnego; poczem H e i n r i c h cofnął swój wniosek. Ostatecznie zgodzono się na to, aby wybrać k o m i t e t w y b o r c z y c e n t r a l n y, i uchwalono, że komitet rzeczony będzie stawiać kandydatów tylko w tych okręgach wyborczych, gdzie komitet okręgowy nie postawi swego kandydata. Komitet centralny ma się składać z wszystkich posłów niemieckich, z a m i e s z k a ł y c h w P r a d z e, to jest z 23 sejmowych, a dwóch Rady państwa, z dwunastu członków, wybranych przez niniejszą konferencję, ze 106 delegatów okręgów wyborczych, z pięciu delegatów Izby handlowej, wreszcie z tych wpływowych i znakomitych osób, które komitet do swego grona wezwać postanowi. W składzie powyższym będą zatem jak widzimy mieli większość delegaci okręgów wyborczych, i głos ich w wyborze stawiać się mających kandydatów będzie rozstrzygającym.

Skutkiem powyższej uchwały wybrano z łona konferencji do składu komitetu centralnego, natychmiast dwunastu członków, pomiędzy tymi H e r b s t a, B a u h a n s a, W o l f r u m a, K l i e r a B a r e u t e r a. Prezesem komitetu wybrano jednomyślnie S z m a j k a l a. Uchwalenie programu i odezwy wyborczej pozostawiono komitetowi centralnemu. Jako podstawę obrad programowych przekazano komitetowi sformułowany przez R a u d n i c a następujący projekt przez konferencję przyjęty, który tu w zarysie podajemy:

1. Parlamentaryzm w Austrji w obecnych okolicznościach i smutnem położeniu finansowem wówczas dopiero będzie się mógł pomyślnie rozwinąć, jeżeli Radzie państwa zapewniony zostanie obszerniejszy wpływ na sprawy zewnętrzne i budżet wojskowy. Sposób wyboru członków delegacji należy zreformować na wzór prawem w węgierskiej połowie monarchji przyjęty.

2. Rada państwa ma się usilnie starać, ażeby wszelkie r o z s z e r z e n i e o k u p a c j i działo się tylko za jej zezwoleniem i po uprzedniem jasnem określeniu prawnopolitycznego stanowiska krajów zajętych.

3. Utrzymanie przyjaznych stosunków z państwami ościennemi, potrzebne jest w interesie zachowania pokoju, zwłaszcza pielęgnowanie ś c i s ł e j p r z y j a ź n i z c e s a r s t w e m n i e m i e c k i e m jest z powodu spólności interesów, dla obu mocarstw rzeczą wielce korzystną.

4. Niezbędnie koniecznem jest przywrócenie równowagi budżetu.

5. Aby polepszyć stan finansowy i odwrócić grożące klęski, potrzebne jest niezbędnie u m n i e j s z e n i e w y d a t k ó w mianowicie w y d a t k ó w n a a r m j, zwłaszcza należy zwrócić uwagę na redukcję liczby oficerów pensjonowanych, i użycie nie zdolnych do czynnej służby w biurach administracji wojskowej.

6. Przeprowadzenie rozpoczętej reformy podatkowej jest konieczne dla opodatkowania i tych, którzy dotąd podatków nie płacili — ile że dalsze podwyższenie podatków stałych jest rzeczą niemożliwą.

7. Polepszenie stanu ekonomicznego monarchji, podniesienie drobnego przemysłu, wymaga opieki władz i zawarcia dążących do tego traktatów handlowych.

8. Zadaniem Rady państwa będzie staranie o podniesienie gospodarstwa i rolnictwa w ogóle.

9. Dla podniesienia kredytu gospodarskiego i przemysłowego potrzebne jest zakładanie kas zaliczkowych gospodarskich i przemysłowych stowarzyszeń zaliczkowych.

10. Regulacja waluty i przyjęcie złotej stopy monetarnej, podobnie jak w całej Europie.

11. Utrzymanie i rozwój instytucyj liberalnych, postęp na polu życia umysłowego, ze szczególniejszym względem na rozszerzenie oświaty ludu.

12. Wiernie i niezłomnie stać będziemy w obronie interesów niemieckiego języka i obyczaju, tudzież przestrzegać i umacniać w historycznym rozwoju uzasadnioną, a konstytucją państwa zawarowaną łączność wszystkich Niemców w Austrji, w czem oraz widzimy niezbędny warunek potęgi i pomyślności monarchji. Zarazem będziemy umieli sumiennie spełnić równym prawom innych narodowości odpowiednie obowiązki i dążyć pomimo różnorodnych wielkich trudności, z patrjotyczną wytrwałością i umiarkowaniem do ostatecznego wzajemnego z niemi porozumienia się, do którego dójść z pewnością tuszymy i które radośnie powitamy jako błogosławiony skutek leczącej i pojednawczej siły liberalnego i humanitarnego kierunku myśli i woli.

Sprawy zagraniczne.

Konwencja austrjacko-serbska.

Czytamy w *Czasie*: Dane nam jest podać pierwszym tekst następującej konwencji zawartej jeszcze w Berlinie między Austrją i Serbią:

Postanowionem zostało między rządami JCKMości Cesarza Austro-Węgier a rządem JWKsięcia Serbskiego, co następuje:

I. Rząd austrjacko-węgierski obowiązuje się w przeciągu trzech lat połączyć sieci swoich kolei żelaznych z serbską siecią w Belgradzie. Serbia obowiązuje się wybudować, połączyć i eksploatować stosownie do uchwał kongresu linie kolei żelaznej zaprojektowane, a które wybudowane zostaną w kierunku dawnych jej granic z jednej strony od Aleksinaczu przez Bellowar, z drugiej zaś linię Salonika-Mitrowica. Jednocześnie zobowiązuje się wybudować i eksploatować gałąź poboczną między Belgradem a Niżem. Roboty około tych wszystkich kolei winny być ukończone w przeciągu trzech lat. Oba rządy działać będą wspólnie, ażeby zapewnić budowę i połączenie jednoczesne linji kolei żelaznych bułgarskich i tureckich. Budowa i eksploatacja tych linji będą jednakowe, a przepisy odpowiednie winny być o ile możności zgodne z temi, które obowiązują na wielkich liniach Austro-Węgier i na linji dawnej Rumelji. W tym celu po zawarciu pokoju ustanowioną zostanie w Wiedniu komisja delegatów serbskich, tureckich i austro-węgierskich dla wypracowania konwencji między wyżej wymienionemi państwami a kompaniami, w celu wykonania powyższych postanowień, oraz zarządzania i czuwania w imieniu powyższych państw i w granicach jej kompetencji nad eksploatacją wszystkich wymienionych linij.

II. Stosunki handlowe między Austrją a Serbią urządzone będą w ten sposób, ażeby ułatwiły wzajemnie odbyt produktów i sprzyjały nieprzerwalnemu rozwojowi ścisłych i stałych stosunków między obydwoma krajami. Mając wzgląd na wyjątkowe potrzeby nadgranicznych powiatów, handel nadgraniczny podlegać będzie wyjątkowym urządzeniom, w tej myśli Austrja i Serbia obowiązują się zawrzeć traktat handlowy, odpowiadający powyższemu celowi. Jednocześnie zbadaną zostanie kwestja związku celnego, który ma być zawarty między obydwoma krajami. Bez względu na formę, jaka ustanowioną zostanie, obie strony zobowiązują się zawrzeć podobną konwencję zaraz po ratyfikacji niniejszej umowy.

III. Austrja podejmuje się wykonania robót około Bram Żelaznych i katarakt w Orsowie bez udziału pieniężnego Księstwa Serbskiego; Serbia zaś obowiązuje się do wszelkich ułatwień, które mogłyby być żądane dla wykonania robót o tyle, o ile koniecznemby było przedsięwziąć je chwilowo na serbskim brzegu. Pod względem żeglugi przez Bramy Żelazne, zapewnionemi są Serbii warunki narodu najkorzystniej uwzględnionego. Jeżeli się okaże potrzeba, niniejsza konwencja przedłożoną będzie do potwierdzenia Ciałom prawodawczym obu krajów.

Berlin 8. lipca (26. czerwca) 1878 r.
(pod) *Risticz.*
Andrassy.

Rewolucjoniści rosyjscy.

Czas krakowski odbiera następującą wiadomość o nowym zamachu w Kijowie:

„Dochodzą nas z Kijowa wieści o zamachu na jenerał-gubernatora Czertkowa. Jenerał wyjechał w zeszłym tygodniu na jedną z głównych ulic na spacer: wysiadł z karety i szedł piechotą. Wtem dano do niego strzał z rewolweru; jenerał został nietknięty, wsiadł do karety i kazał jechać jak najprędzej. Kilku żandarmów puściło się w pogoń za mordercą, uciekał on dorożką, strzelając wciąż do goniących go policjantów; żandarmi jakby z umysłu niezbyt się spieszyli w pogoni. Tymczasem uciekający wystrzelał wszystkie naboje, nabijał więc na nowo rewolwer, który wystrzelił przypadkowo i ranił woźnicę. Dorożka jednak leciała dalej i sprawca zamachu byłby z pewnością uszedł, gdy w tej chwili nadjechał jakiś chłop, który widząc, że ścigają uciekającego, uderzył go kijem tak, że ten padł i stracił przytomność. Tym sposobem pochwycono sprawcę zamachu. Piszą nam także, że jen. Czertkow otrzymawszy trzykrotne ostrzeżenie od komitetu rewolucyjnego, podał się do dymisji. Że o zamachu tym nie było dotąd mowy, tłumaczą nam tem, że dziennikom rosyjskim wolno tylko powtarzać podobne fakta za *Prawitielstwiennym Wiestnikiem*, który nie chcąc mnożyć przestrachu, o zamachu na jen. Czertkowa zupełne zachował milczenie. Podajemy tę wiadomość tak, jak nas dochodzi, nie mając na teraz sposobności sprawdzenia jej."

W chwili, gdy to powtarzamy za *Czasem* nadeszło i do nas kilka wiadomości z Kijowa, i to od osoby poważnej, i pewnej, która dopiero przed kilku dniami opuściła Kijów.

Pierwsze dwie z wiadomości naszych tyczą się samego Kijowa, a mianowicie:

Na Kreszczatiku, jednej z głównych ulic kijowskich, w oczach właśnie tego co nam opowiadał, padł strzał a za strzałem czynownik policyjny. Hałas i zbiegowisko — policjanci rzucają się w pogoń — lecz sprawca zamachu pokazuje rewolwer i znika w tłumie szczęśliwie. Ani śladu, jak kamień w wodę. Położono trupa na nosze, i zaniesiono do trupiarni.

Zdaje się, że fakt ten jest tylko wersją faktu przez *Czas* podanego, i to lepszą wersją; a zresztą bardzo być może, że oba fakta miały miejsce, to jest, że strzelano do czynownika i do Czertkowa, tylko do czynownika nieco pierwej jak do Czertkowa, tj. już po wyjeździe z Kijowa osoby co nam doniosła o zamachu na czynownika.

Przerażenie i popłoch pomiędzy wyższymi dygnitarzami, policjantami i żandarmami ma być ogromny. I jakże tu nie bać się tych panów, gdy zdarzają się naprzykład podobnie piękne rzeczy:

Już przed dwoma miesiącami, wkrótce po zamachu na księcia Krapotkina, powtórzyliśmy za innemi dziennikami wiadomość o znikaniu wyższych dygnitarzy rosyjskich, a uczyniliśmy to z pewnem niedowierzaniem. Dziś już trudno wątpić o prawdzie. Bo oto co w tym względzie potwierdził przyjezdny nasz z Kijowa:

W kilka dni po zabiciu Krapotkina, guberna tora charkowskiego, przyjeżdża w karecie do wicegubernatora urzędnik prokuratorji i mówi: — Pan prokurator prosi pana gubernatora, ażebyś natychmiast zechciał się z nim widzieć w bardzo ważnym interesie. — Natychmiast, odpowiada wice-gubernator, kareta, zaprzęgać! — Właśnie pan prokurator przysłał swoją, bo rzecz zwłoki nie cierpi, idzie tu o odkrycie morderców Krapotkina. — A to doskonale, woła gubernator, chwyta futro i kapelusz i już w karecie. — Odtąd go już oko ludzkie nie widziało. Gubernator znikł, przepadł, i rewolucjoniści dotychczas trzymają go gdzieś schowanego. Pozwolili mu tylko napisać do cara list tej treści, że jeżeli car poważy się skazać na śmierć w Charkowie choćby jednego rewolucjonistę, zamięszanego w sprawę Krapotkina, to pewnie na rynku charkowskim znajdzie głowę swego gubernatora, ale już bez tułowu.

Prosimy pamiętać, że porwanie dygnitarza carskiego na zakładnika odbyło się w dzień biały i to w takim mieście jak Charków, liczącem przeszło sto tysięcy ludności przy trzech tysiącach policiantów, szpiegów i żandarmerji.

Miano też w Petersburgu porwać na zakładnika kilkunastoletnią córkę jen. Drenteina, szefa żandarmerji, ale tę pogłoskę należy przyjmować z niedowierzaniem.

Na zakończenie jeszcze jeden fakt z Kijowa, za autentyczność którego możemy ręczyć:

Jenerał-gubernator Czertkow rewizytując jakiegoś świeżo przybyłego dygnitarza petersburskiego, podjeżdża w karecie pod ganek Grand-Hôtel'u — eskorta z kilkudziesięciu kozaków za nim i przed nim — wysiada z karety, a jednocześnie pod tenże sam ganek podjeżdża jakiś młody mężczyzna elegancko ubrany, także wysiada i sięga do kieszeni spodni. Wziat' jewo!... (chwytaj) krzyczy wnet Czertkow, jak ściana blady z przerażenia, myśląc, że nieznajomy sięgnął po rewolwer. W momencie porwano. Okazało się, że nieznajomy wcale nie po rewolwer lecz po sakiewkę sięgał chcąc dorożkarzowi zapłacić; rewolweru wcale nawet nie miał. Pomimo tego przetrzymano go dwa tygodnie w więzieniu. *Parjadoczno strusił*, porządnie stchórzył! — mówiono o Czertkowie potem!

Rosja.

Żadna z gazet rosyjskich nie opisała dotychczas tak śmiało i szczerze znaczenia i potęgi rewolucjonistów w carstwie, jak to uczyniły *Pietiersb. Wied.* Podajemy cały ten artykuł dosłownie; je… on bowiem ważny, jako pochodzący ze źródła, które nie sposób posądzać o przesadę lub fałsz…

„Cała Rosja jest pod prawdziwą powodzią proklamacyj rewolucyjnych. To nie dość: we wszystkich główniejszych miastach obszernej naszej ojczyzny, rewolucjoniści rozesłali znaczniejszym osobom i rozlepili po rogach ulic dekret śmierci na ks. Krapotkina, tudzież wyrok na jenerała Drentelena. I jeszcze nie dość: n i e m a s z m o ż e a n i j e d n e g o z w y ż s z y c h u r z ę d n i k ó w w o b u s t o l i c a c h i m i a s t a c h g u b e r n i a l n y c h, k t ó r y b y (jeśli tylko urząd mu każe prześladować tajne stowarzyszenia) n i e o t r z y m a ł o s t r z e ż e n i a, ż e d n i j e… s ą p o l i c z o n e, g d y ż r e w o l u c j o n i ś c i s k a z a l i g o n a ś m i e r ć. Zazwyczaj … że zbrodniarz, zamierzający na serjo odebrać kom… życie, nie ostrzega o tem swojej ofiary; to też … strzeżeniom podobnym nie nadają zbyt wielkiej w… gi. Ale jak się okazuje, źle na tem wychodzą, … oto jenerał Drentelen lekceważył sobie otrzymane … strzeżenie, a wyrok o mało nie został na nim … konany. Wprawdzie wykonawca chybił i jenerał … szedł obronną ręką, ale jest to tylko wypadek … myślny, który samemu faktowi nie odejmuje by… mniej znaczenia. Szczęśliwa gwiazda jen. Drent… pociesza wprawdzie jego przyjaciół, lecz to nie … słabia przerażającego faktu, że wyniesiony na … nowisko niedawno zamordowanego, nowy dygnit… podpadł publicznie, na ulicy, wśród białego dnia, … machowi na życie, a sprawcy jego udało się … uciec i skryć się bez śladu. Uprzytomnijmy … jeszcze raz cały ten wypadek: W jednej z naj… dniejszych dzielnic Petersburga czatuje na ka… wszechmocnego szefa żandarmów zbrodniarz, i … ją spostrzega, strzela doń dwukrotnie, potem ucie… konno, potem wsiada do sanek, wyraźnie na ten … przygotowanych i znika, a policja mimo usiłow… wynaleźć go nie może. Któż nie spostrzeże, … tym razem jak podczas morderstwa Mezencowa, … dopełnionym plan śmiało i dojrzale obmyślony, i … ten zamach jest jednym z ogniw całego łańcu… podobnego rodzaju zbrodni.

„Rzecz oczywista, że nihiliści pragną za po… cą grozy zburzyć dotychczasowe podstawy g… carstwa rosyjskiego, a trzeba im oddać sprawie… wość, że biorą się do rzeczy z bezprzykładną … ką, godną podziwu energją i biegłością. Kiedy Krapotkin został zamordowanym, rząd niemało … cięży? musiał trudności, zanim znalazł … chcącego zastąpić jego miejsce, bo oczywiście nie ma ochoty dobrowolnie poddawać się grozie … letu lub kuli nihilistów. Już po śmierci Mezenc… jak wiemy o tem, wielu z zasłużonych i … nych zaufaniem najwyższem jenerałów uchyliło … od przyjęcia tak zaszczytnego w hierarchji … urzędu szefa żandarmów. Gdyby teraz Drentelen … stał zabitym, byłoby jeszcze trudniej znaleźć … tnika do urzędu, którego piastowanie połączone z ciągłą groźbą śmierci.

„Kto podejmie przeciw nam rękę, tego nie … nie kara śmierci", powtarzają ustawicznie w sw… proklamacjach rewolucjoniści; i wiernie dotrzy… słowa. Niedawno wykryto w Petersburgu dwie … drukarnie rewolucyjne, aresztowano mnóstwo o… już zdawało się, że rząd zdoła ostatecznie zni… gniazdo nihilistów i zadać mu cios śmiertelny. Drentelen, jako naczelnik tajnej policji, musiał oczywiście najczynniejszy przyjmować udział w … wszystkich śledztwach i aresztowaniach, i oto … czynności spotkała go zemsta: wydano nań w… śmierci, który jeżeli wypadkiem nie został wyk… teraz, to któż zaręczy, że wykonanym nie będzie … przyszłości za pomocą nowego zamachu.

„Rewolucjoniści pragną osiągnąć swe cele p… grozę, i udaje się im. Mordują Mezencowa, po… winnych nie wykrywa; mordują Krapotkina, toż … mo; chcą zamordować Drentelena, znów to sa… winnych nie ma! Nie jestże to dowód oczywisty, … strach już dziś działa na urzędników, odejmując odwagę, zdolność i energję? Ta łatwość z jaką … krywają się i wymykają z rąk sprawiedliwości … czyńcy, czyż nie jest właśnie skutkiem ich gr… ostrzeżeń, spełnianych zawsze tak punktualnie? C… nie dowodzi ta bezkarność, z jaką tylokrotnie po… niane były zbrodnie, że nikt już w Rosji nie … na serjo prześladować morderców w obawie, że i … niego wyrok śmierci zapadnie? Bo też rzeczywi… pracować nad ujęciem rewolucjonistów i wykry… ich gniazd, n i e r ó w n i e n i e b e z p i e c z n i e j s z ą j e s t d z i ś u n a s r z e c … n i ż... n i ż n a l e ż y ć d o i c h s t o w a r … s z e ń i d o p o m a g a ć i m w i c h z a … n y c h i z b r o d n i c z y c h k n o w a n i a … Bez przesady powiedzieć możemy, że teraźniej… stosunek w Rosji urzędników rządowych policyj… do zbrodniarzy politycznych stanowi zjawisko … przykładne, jedyne w swoim rodzaju, a wręcz sp… czne z tem, co istnieje w całym świecie. N i e … l i c j a c h w y t a i p r z e ś l a d u j e z b … d n i a r z y, l e c z p r z e c i w n i e z b r o d … r z e p r z e ś l a d u j ą p o l i c j ę, ż e t a … s i ę o b a w i a ć i u n i k a ć m u s i, s t r z e … s i ę i c h z e m s t y i k a r y. Powiemy więcej: … licja została zmuszoną przybrać względem spisk… ców pozycję wyłącznie obronną, bo i cóż ma … nić, gdy obok siebie, przy sobie, pod sobą czuje … tężną siłę tajemniczą, której organizacji nikt … dać, ani zamachów nikt odwrócić i ustrzedz … nich nie zdoła.

„Wyznajemy otwarcie, że trudno nam je… wierzyć, aby morderstwa popełniane przez ni… stów, miały być dziełem jakiejś nielicznej kliki … padłych moralnie złoczyńców. W całem carstwie od Petersburga do Odessy, od Kijowa i Mo… do Kazania, nihilizm szeroko rozpostarł swe … a każda nowa zbrodnia odkrywa coraz liczni… koła spiskowców. Przynajmniej w tych rz… wypadkach, gdy jak w Kijowie, udało się rz… (nie bez ryzyka i ofiar ciężkich jak wiadomo) … trzeć do gniazda nihilizmu, wykrywano natych… współudział i łączność mnogich i mnogich stow… szeń, d o k t ó r y c h n a l e ż ą l u d z i e k l a s r o z m a i t s z y c h, lecz stanowiący niezmiennie j… i ten sam typ: obranych z czci i wiary, bezczel… fanatycznych, niczego się nie trwożących i na w… ko gotowych urwiszów. Chociaż wszyscy oni … ją w ścisłych między sobą stosunkach, ch… wszystkie gniazda agitacji podziemnej należ… jednego związku i działają w jednym duchu, n… dało się jednak policji uczynić żadnych wa… szych odkryć. Czy dla tego, że działalność p… mało liczyć może na poparcie jawności i p… których trwożliwe głosy zbyt jeszcze są tłu… w naszym kraju? Czy też może że organa p… naszej śledczej są za niedołężne i za bojaźliwe, … chwyciwszy do ręki nić agitacji, starać się … trafić do kłębka? Nareszcie w obec tego, c… powiedzieli wyżej, nawet hipoteza, że … lizm ma swych adeptów i szpiegów … nie samej policji, nie zdaje się nam

---

— brak fachowego wykształcenia, — dyletantyzm w nauce, — niedojrzałość myśli," i tym podobnych. Ciska się niemi, jakby piaskiem w oczy czytelnikom i ma to być g r a d u s a d g l o r i a m dla naukowych liliputów i ludzi pragnących zdobyć sobie łatwym sposobem pewne stanowisko w społeczności. Jest to recepta już zużyta, a dla zdrowia narodowego tak szkodliwa, iż żadną miarą tolerowaną być nie może. Ten „uniwersalny środek" godzien potępienia, powinien być przedmiotem czujnej troskliwości ze strony ludzi, dbających o cześć narodu, o powagę nauki, o zdrowie młodego pokolenia. Niejednemu zdaje się, iż zjedna sobie powszechne zaufanie i sławę, posługując się taką receptą. Młody, niedoświadczony czytelnik, nie mający jeszcze dość czasu do wyrobienia o podobnym autorze bezstronnego sądu, może sobie wyobrażać: „jaki to on musi być rozumny kiedy tych lub owych obwinia o niedorzeczność! albo: jaki to erudyt, uczony, kiedy tamtego (którego mieliśmy dotąd za uczonego) nazywa dyletantem i nie dość wykształconym"!... Wszystkie te r e k l a m y, znajome to są sztuki!... Czuwać nad szerzeniem się szarlatańskich tych połapek, ostrzegać o nich uczącą się młodzież jest powinnością każdego dbającego rzeczywiście o dobro powszechne.

Czasopismo nasze z podwojoną gorliwością postanowiło, zbiorowemi siłami, oddziaływać przeciw nadużyciu wolności słowa, przeciw propagandzie błędnych pojęć, szkodliwych zasad, osłoniętych wielkiemi słowy: „zdrowego rozsądku, politycznego rozumu, praktycznego zastosowania, porządku, moralności, religji" i t. pod.

W tem celu *Dziennik Polski* ogłosił krytyczny rozbiór dzieła p. Chylińskiego p. n. „D z i e j e o j c z y s t e." Autor tej książki przeznaczonej dla uczącej się młodzieży, zawdzięczać może fałszom i złym dążnościom swej pracy zaszczyt obszernego sprawozdania, jaki go spotkał. Należało wykazać treść i cel owej elukubracji, obrachowanej na... zysk i poklask służebników. Inaczej, nędzna ta ramota zasługiwałaby tylko na pogardę milczenia.

Niezliczona jest moc dzieł, niemal z dniem każdym wychodzących, pisanych bez sumienia, bez nauki, bez przekonania nawet o prawdzie głoszonych w nich zasad, a nacechowanych szarlatanizmem łatwego, zyskownego rzemiosła. Europa niemi przepełniona. My, w wyjątkowem będąc położeniu, powinniśmy dokładać wszelkich usiłowań, ażeby zapobiedz wkradnieniu się do nas takich doktryn, które zakażają myśl i czyste uczucie. Na to szczególną zwracać należy uwagę. Wszystkich wyrobów spekulacji literackiej albo politycznej wymieniać niepodobna. Trudno jednak pominąć książkę, która temi czasy pojawiła się u nas. Jest to „K s i ę g a d u c h ó w zawierająca zasady nauki duchowniczej" i t. d. „Zebrał i uporządkował A l l a n K a r d e c." (Lwów. Nakładem Franciszka Głodzińskiego. Związkowa drukarnia. 1879. 8°, str. V. 473.) Na czele tej księgi napis: F i l o z o f j a d u c h o w n a. Właściwie tłómacz dla oddania tej myśli powinienby był użyć wyrazu: d u c h o w a, gdyż przymiotnik „duchowna" odnosi się do kościoła, według natury języka naszego, a nie wyłącznie do ducha.

To dzieło jest nauką o s p i r y t y z m i e. Możeby to było pocieszającem zjawiskiem owo przerzucenie się społeczeństwa w świat duchowy, z błota brudnego materjalizmu, w którem obecnie zagrzęzła znaczna część ludzkości. Może reakcja przeciw kierunkowi przesadzonego pozytywizmu zaprowadziłaby na pole badań i odkryć nowych, pod wpływem tajemniczych, nieznanych dotąd dokładnie potęg ducha. Możeby tedy z walki między dwiema ostatecznościami, wypłynęła jakaś prawda zajmująca miejsce po środku. A któż przewidzieć może przyszłość takzwanego s p i r y t y z m u? jakie on z czasem wyda owoce?.. *„Spiritus Dei flat ubi vult"*. To tylko pewne, że ani duch boży ani nawet duchy wielkich mężów lub pospolitych śmiertelników nie mogą a przynajmniej nie mają potrzeby objawiać się nam i uczyć nas mądrości za pomocą stołowych nóg! Autor zaś tego dzieła sam wyznaje, że „początek tej u m i e j ę t n o ś c i dały w i r u j ą c e czyli t a ń c u j ą c e s t o ł y", (str. 8). Te wszystkie pukania, stukania, te wszystkie ołówki, kredki piszące itd. z całą ową w dzisiejszej formie nauką o spirytyzmie, jeśli nie są wynikiem złudzenia od rozdrażnionych nerwów, jeśli nie są protanacją, lub oburzającym szarlatanizmem, niewątpliwie są wielce naganną i niedorzeczną zabawką.

Zwolennikom spirytyzmu bardzo dowcipnie odpowiedział pewien Niemiec:

.... Ich würde mich leicht bekehren,
Wenn ihre Geister nicht so geistlos wären.

nieprawdopodobną, tak dalece zadziwiającym jest rozwój ruchu nihilistyczno-rewolucyjnego i tak dalece z drugiej strony nie są bez zarzutu nasi urzędnicy policyjni pod wielu innymi względami.

„Czemże bo w samej rzeczy wtłumaczyć, pytamy po raz dziesiąty, to niepojęte dla nas i dla całej Europy zjawisko, że wszyscy główniejsi zbrodniarze spiskowi umieją uchylić się od kary sprawiedliwości? W parę miesięcy po śmierci Mezencowa zaczęły były krążyć pogłoski, że mordercy jego wykryci i ujęci. Społeczeństwo i prasa niezmiernie się tem zainteresowały. Wtem nagle wieści umilkły i wszystko zostało po dawnemu: winnych dotąd nie ma. W Moskwie popełniono niedawno morderstwo polityczne zuchwałe do najwyższego stopnia: sztyletem do pleców przybito ofiarze wyrok śmierci... I znowu winnych nie ma. Ale natomiast całe setki ludzi, o których nic nie wiadomo nad to, że dali się ująć, ujęto i zamknięto w kazamatach. Jaki tu ład w postępowaniu? Jaka loika? Do czego to wszystko doprowadzi nas dalej?

„Wszystkie te smutne sprawy — powiada dalej autor artykułu — rzucają cień bardzo czarny na sytuację naszą wewnętrzną. Jeżeli ks. Gorczakow liczył na to, że Rosja, wypowiedziawszy wojnę na zewnątrz, utrwali swe bezpieczeństwo wewnątrz, to się bardzo omylił. Sytuacja bowiem, wyznajemy otwarcie, znacznie się po wojnie pogorszyła, i to tak dalece, że trudno nawet przewidzieć, do czego nas jeszcze doprowadzić może ruch rewolucyjny, idący *crescendo*. Nie było może przykładu w historji, aby jakakolwiek propaganda, która nie jest jeszcze rewolucją czynną, objawiała się tak nieprzerwanym szeregiem tylu zbrodni przerażających, jak się dziś objawia propaganda nihilistyczna w Rosji. Dalszy rozwój szalonych zasad tej doktryny pociągnąć za sobą gotów szereg nowych zbrodni, które jak zaraza obejmą coraz szersze obszary, przekroczą może nawet granice Rosji i pójdą dalej, na zachód, bo nasi agitatorowie nie śpią i mają wszędzie szych adeptów i emisarjuszów czynnych.

„Jakaż na to wszystko rada? I czy są środki zaradcze w ręku naszem, w ręku naszego rządu? Nie możemy się obronić przejmującej nas dreszczą obawie — odpowiada — że Rosja nie będzie w stanie wyjść zwycięzko z walki z tą hydrą co ssie jej krew i wysnuwa wnętrzności, pokąd zanadto się oddawać będzie polityce zewnętrznej z krzywdą spraw swych wewnętrznych, pokąd tym ostatnim nie odda się zupełnie i wyłącznie, pokąd dla rozwoju społecznego i ekonomicznego, dla dobrobytu i postępowych reform nie poświęci wszystkich dotychczasowych tradycyj, ambicyj i interesów."

KRONIKA.

Lwów dnia 10go kwietnia.

Drukarnia „Dziennika Polskiego" przeniosła się równocześnie z Redakcją z dawnego lokalu do kamienicy dawniej Sermaka przy ulicy Halickiej pod l. 46.

Święta wielkanocne pojutrze. Około ognisk domowych panuje ruch niezwykle ożywiony, kalendarz bowiem tegoroczny nakazuje wyznawcom wszystkich religij święcić tę uroczystość wspólnie. Jeżeli jednak przyroda oddziaływa na usposobienie, to nas niepospolicie degustuje dżdżysta i wilgotna aura, od kilku dni panująca we Lwowie. Wielki piątek nie rozchmurzył jeszcze swego oblicza. Mimo to wierni dążą licznie do kościołów, aby szukać skupienia ducha w wysłuchaniu rzewnych oratorjów wielkotygodniowych, zapowiedzianych w dziennikach. Dziś wieczorem o godzinie 6ej w cerkwi wołoskiej „Strasty," które wykonają chóry bursaków przy współudziale pp. Borkowskiego i Myszugi.

P. Henryk Sienkiewicz, powieściopisarz, znany pod pseudonimem „Litwosa," przybył wczoraj do Lwowa na dłuższy pobyt.

Korespondent wiedeński *Czasu*, piszący pod znakiem ▢, musi być bardzo za pan brat z hr. Andrassym. Mówiąc w ostatniej swej korespondencji o konwencji dotyczącej Nowegobazaru, powiada uroczyście: „Nie ulega wątpliwości, że z prawa tego kiedyś i to w niedalekiej przyszłości skorzysta*my*."

O p. Cossie, przeniesionym do policji wiedeńskiej, pisze *Tagblatt*: „Przeniesienie to w każdym razie jest bardzo — łagodną karą dla niego."

Lwowska kapituła ruska została wezwaną ze strony ministerstwa wyznań, aby już raz rozpisała konkurs na trzy posady kryłoszanów, od 4 lat opróżnione. Konkurs był już raz ogłoszony, lecz jak zapewnia *Słowo*, został zapomniany z powodów w ruskich kołach wiadomych.(?) — Dnia 16. bm. odbędzie się zgromadzenie delegatów dekanalnych, mających uporządkować zaszargane fundusze wdów i sierot po gr. k duszpasterzach.

Pan Glinkiewicz Józef, były redaktor *Gazety Toruńskiej*, telegrafuje z Wiednia, że jest wolny, ministerstwo bowiem nie zezwoliło na wydanie go sądom pruskim. Szybkie uwolnienie swe zawdzięcza p. Glinkiewicz — w ostatnich czasach korespondent *Czasu* i *Gazety Lwowskiej* — interwencji kilku wpływowych posłów polskich.

Dr. Biesiadecki telegrafował przedwczoraj z Astrachanu do Namiestnictwa: „Na poniedziałkowem posiedzeniu międzynarodowej komisji lekarskiej oświadczyliśmy ja i dr. Zuber imieniem austrjacko węgierskich delegatów, że obecnie nie możemy jeszcze wydać stanowczego orzeczenia o źródle zarazy, ponieważ nie mamy pewnych danych o słabościach, które podczas kampanji prowadzonej w tureckiej Armenji panowały w armji rosyjskiej. Drowie Eichwald i Hirsch skłaniali się najbardziej do zdania, że zaraza zawleczoną została w odzieży do Wetljanki. Dr. Petresco i dr. Cabiadis upatrywali źródło dżumy wetljaneckiej w perskiem mieście Resst."

Kraków. Korespondent krakowski do *Dziennika Poznańskiego* pisze:

„Bieda rośnie z każdym dniem i nie może być inaczej, jeżeli wszelkie prawie roboty publiczne u nas wykonywane oddawane bywają zagranicy. Budowle rządowe, gmachy sądowe, fabrykę cygar otrzymują wiedeńscy przedsiębiorcy, co do robót krajowych dosyć przytoczyć petycją lwowskich rękodzielników przeciw rozdawaniu wiedeńskim ślusarzom robót dla gmachu sejmowego, a w Krakowie urządzenie szpitalu nowego w takich postawiono warunkach, że nawet nie mógł nikt z kraju stanąć do konkursu i dano robotę fabryce arcyksięcia z Ustronia, której oczywiście wolno było warunków wcale nie dotrzymać — Miałem sposobność słyszeć, jak ów ślusarz z Wiednia protegowany we Lwowie, a któremu w Wiedniu bardzo źle szło, opowiadał sam drugiemu Wiedeńczykowi, że mu robota we Lwowie pokrywa wiedeńskie straty i stawia go na nogi, *„es ist hier eine Prellerei, dass es eine Freude ist."* Słyszałem, że urządzanie nowych łazienek w Krynicy, która daje rządowi rocznie przeszło 40 tysięcy czystego dochodu, oddano już także bez konkursu fabryce arcyksięcia. — Jak tak dalej pójdzie na każdym kroku — to doczekamy się w Galicji niewątpliwie „socjalizmu," nie z książki, nie z propagandy i agitacji — ale z rozpaczy i z głodu. I będziemy wtedy myśleli nad sposobami dania ludziom pracy, zarobku, chleba, gdy przecież teraz niebacznie ani się nikt nie ujmie o krzywdy przez władze rządowe krajowe zadawane, a i władze krajowe nie mniej nie ekonomicznie, nie racjonalnie — powiem nawet dziwnie lekkomyślnie czy obojętnie pod tym względem postępnją."

Dr. Zyblikiewicz wyjechał 10. b. m. do Wiednia, zapewne, aby porozumieć się w sprawie jubileuszu cesarskiego.

Poznań 9. kwietnia. Kije ze sztyletami wewnątrz, skonfiskowane zostały w dniu wczorajszym przez policję u wszystkich kupców posiadających takowe na składzie. Zabrano 21 takich kijów.

Najnowszy zamach nihilistów. *Nulla dies sine linea* jest hasłem tych groźnych desperatów, przed którymi carat drży obecnie we wszystkich swych posadach. Oto najnowszy epizod: Sergjusz Ławrowski, jeden z najzawołańszych policystów tajnych, został z Petersburga wysłany do Połtawy w tej specjalnej misji, aby tam czuwał nad robotą nihilistów. Po przybyciu do Połtawy rutynowany policysta rozwinął energiczną działalność i byłby może przychwycił i zaaresztował jakiego nihilistycznego konia, gdyby nie uczucie... do kobiety, któremu nawet policjanci podlegają. Sergjusz Ławrowski zakochał się szalenie w 17-letniej pannie cudownej urody, nie przeczuwając, że panna Achristow, córka miejscowego popa, należy do najżarliwszych zwolenniczek nihilizmu. Miłość trwała dwa tygodnie, po tym niebardzo długim terminie panna Achristow zezwoliła na nocne *rendez-vous* w pewnym od miasta oddalonym parku. Z bijącem sercem udał się zakochany policysta na miejsce schadzki, lecz zamiast użyć rozkoszy miłości, stracił — nos i uszy. — W zastępstwie bowiem pięknej panny Achristow pojawiło się w parku pięciu zamaskowanych organów rządu nihilistycznego i wykonało na Ławrowskim ową nieludzką operację. Dopiero na drugi dzień znaleziono okropnie zmasakrowane ciało, a w kieszeni paltota wyrok następującej treści: „Odcięliśmy mu nos, bo jest psem gończym, i przycięliśmy uszy, bo jest wielkim osłem, gdyż zakochał się w jednej z naszych.' Ławrowskiemu grozi utrata życia. Panna Achristow znikła z Połtawy bez śladu, a sprawców zamachu nie odkryto.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. kwietnia.

Podajemy we właściwem miejscu streszczenie programu, który jako projekt został przedłożony zgromadzeniu centralistycznych posłów w Pradze, a przez zgromadzenie to centralnemu komitetowi przedwyborczemu do załatwienia przekazany. Nie zawiera on nic takiego, coby niespodzianką być mogło dla tych, którzy znają politykę austrjackich Niemców. Tutaj na dwa tylko punkta szczególniejszą zwracamy uwagę: jeden z nich podnosi potrzebę zachowania jak najściślejszych stosunków z niemieckiem cesarstwem — jak gdyby one nie były dotychczas aż nazbyt ścisłe, i jak gdyby polityka hr. Andrassego, przeciw której tak silnie liberalni Niemcy uderzali, opierała się na czemkolwiek innem, a nie na trójcesarskiem przymierzu, więc na ścisłym z Niemcami związku! Drugim ważniejszym punktem jest ostatni ustęp programu, chyba tylko na to w nim zamieszczony, ażeby w danym razie powiedzieć stronnictwom narodowym: wszak przyjęliśmy już porozumienie z wami w nasz program Jest to ogólnik, który bezwarunkowo do niczego nie obowiązuje — a którym Niemcy chcą się wykręcić tak, ażeby się zdawało, że coś niby chcą uczynić, a jednak żeby wszystko zostało niezmienione.

Zarazem słychać, że równocześnie z powyższą konferencją centralistów niemieckich w Czechach odbyli naczelnicy stronnictw narodowych naradę poufną celem zwołania konferencji czeskiej, której ma być przedłożony program wyborczy. Jaki był wynik obrad, i czy przyszło do porozumienia co do zwołania rzeczonej konferencji i ułożenia spólnego programu dalszej polityki czeskiej, nie wiemy, a nawet wątpimy w obec podanego przez nas wczoraj oświadczenia Sladkowskiego, dowodzącego, że liberaliści czescy nie godzą się jeszcze dotąd bynajmniej na obesłanie wiedeńskiej Rady państwa.

Znana mowa bankietowa hr. Karoly'ego i sprawa okupacji mięszanej wschodniej Rumelji stanowią dotychczas główny przedmiot zajęcia opinji publicznej.

Times podnoszą dziś stosunek, jaki istnieje między mową powyższą i pomyślnem przeprowadzeniem okupacji i zareczają, że skoro ścisłe porozumienie się Anglji z Austrją jest rzeczą niewątpliwą można być pewnym, że traktat berliński zostanie wykonany w całej swej rozciągłości. — Z drugiej znów strony angielskie opozycyjne organa wyrażają się z szyderstwem i niewiarą o przymierzu austro-angielskim i oświadczają się przeciw udziałowi w okupacji Anglji, która i bez tego ma dość kłopotów w Azji i w Afryce. — Według najpoważniejszych informacyj zdaje się, że sprawa okupacji stoi zawsze na jednym i tym samym punkcie, tj. że mocarstwa zgadzają się na takową w zasadzie, ale we względzie szczegółów wykonania istnieją między niemi różnice, które nie tak łatwo dadzą się załatwić.

Austrja w kwestji tej działa zgodnie z Anglją, Rosja zaś robi ciągłe trudności, gdyż widzi, że okupacja nie przyniesie jej korzyści. Rosji chodzi przedewszystkiem o zyskanie czasu i odwleczenie wszelkiej decyzji mogącej przyspieszyć zajęcie Rumelji przez Turków, i dla tego stara się wszelkiemi środkami o wywołanie chaosu w tej sprawie, w nadziei, że uda się jej w ten sposób zatrzymać wojska swe w tej prowincji, a może nawet połączyć ją z Bułgarją. Czy mocarstwa dadzą się oplątać siecią intryg moskiewskich? okaże się to dopiero z przebiegu następujących wypadków.

Memorjał komisarzy tureckich wykazujący obłędne postępowanie władz moskiewskich i przeszkody stawiane przez nich działaniu komisji rumelskiej, który wczoraj podaliśmy, wywarł ten skutek, że rząd rosyjski powołał do Petersburga reprezentanta swego ks. Ceretelewa i udzieli mu zapewno dla formy wymówki za jego zachowanie się.

Sprawa sprostowania granic greckich, stanowiąca wraz ze sprawą rumelską główną trudność ostatecznego wykonania traktatu berlińskiego nie postąpiła na krok jeden ku rozwiązaniu swemu. Grecja obstaje ciągle przy domaganiu się Janiny, której Turcja równie stanowczo odmawia, opierając się na zupełnie słusznej podstawie, że Albańczycy stanowiący znaczną większość mieszkańców tej okolicy Grekami być nie chcą; mocarstwa zaś, jakkolwiek pragną, aby spór grecko-turecki zakończył się jak najprędzej, działają w tej sprawie bez należytej stanowczości i nie wywierają dostatecznej presji na żadną stronę. — Porta już po raz dziesiąty przedkłada Grecji swój projekt sprostowania granic, ale ponieważ Janina jest zawsze wyłączona z rzędu miejscowości, mających przypaść Grecji, gabinet ateński odrzuca nieustannie wszelkie projekta zgody.

Natomiast znany półurzędowy korespondent *Czasu* donosi z Wiednia, że w sprawie Nowego Bazaru przyjść miało nakoniec do ostatecznego porozumienia się między Austrją i Turcją, i że konwencja odnośna zostanie lada dzień podpisaną. Na mocy takowej wojska austrjackie i tureckie zająć mają pewne punkta, ale nastąpi to nie zaraz, lecz w niedalekiej przyszłości, tj. wtedy, gdy Austrja uważać będzie za właściwe skorzystać z prawa okupacji, która odbędzie się w kierunku Mitrowicy.

O zawarciu konwencji w sprawie Nowego-Bazaru donoszono już co najmniej dziesięć razy i zawsze wiadomość ta okazywała się mylną, dla tego też i teraz pozostawiamy odpowiedzialność za nią *Czasowi*. W Stambule zresztą wszystko zależy od humoru sułtana, który, jak wiadomo, jest bardzo zmienny, i dla tego dopóki konwencja nie będzie przez sułtana podpisaną, nie należy ją brać za fakt dokonany, gdyż jakkolwiek dziś mógł ją ułożyć w. wezyr z ambasadorem austrjackim, jutro może ona być złożoną *ad acta*.

Komisja rumelska pracuje zawsze nad redakcją statutu organicznego, ale ponieważ przeszkody wymienione w znanym memorjale tureckim nie są dotychczas usunięte, trudno rokować sobie prędkiego zakończenia prac jej. Tureccy członkowie komisji wezwani zostali obecnie przez swych kolegów do dania zdania swego pod względem następujących czterech punktów: 1) w sprawie języka urzędowego; 2) oznaczenia wysokości rocznej kwoty, którą Rumelja ma składać do skarbu tureckiego; 3) urządzenia stosunków większej własności ziemskiej; 4) zatwierdzania biskupów przez sułtana. — Dopiero po wysłuchaniu zdania komisarzy tureckich w powyższych czterech sprawach, komisja przystąpi do dalszych prac swoich.

Z Tirnowy donoszą, że bułgarskie zgromadzenie narodowe odrzuciło projekt ustanowienia Senatu i Rady stanu, a natomiast przyjęło na wzór Serbji dwojakiego rodzaju zgromadzenie narodowe, tj. wielką, czyli nadzwyczajną skupczynę, zwoływaną w razach nadzwyczajnych, jak wojna, zmiana konstytucji i t. d. i małą, obradującą corocznie nad sprawami bieżącemi. Dalej postanowiono bezwarunkową wolność prasy, zastrzeżono się przeciw wprowadzeniu instytucji szlachty i orderów, i zdecydowano, że wszystkie prasowe przestępstwa nie wykluczając zbrodni stanu podlegać będą orzeczeniu sądów zwyczajnych. W ogóle przyznać trzeba, że Bulgarzy postępują zgodnie z duchem postępu i myślą na serjo o zapewnieniu konstytucyjnej wolności krajowi swemu. Że zaś postępowanie to podobać się nie może ich wrzekomym wyswobodzicielom, i że konstytucja Bulgarska jest solą w oku dla rządu moskiewskiego a przedmiotem zazdrości dla jego poddanych, tego nawet dowodzić nie trzeba. Kniaź Dundukow-Korsakow nie ukrywa już nawet niezadowolenia swego i oświadczył członkom bułgarskiego zgromadzenia, że jeżeli nie skończą jak najprędzej obrad swych i nie przystąpią do wyboru księcia, w takim razie zgromadzenie zostanie rozwiązane, w skutek czego zgromadzenie wybrało komitet z jedenastu członków, mający za zadanie wypracowanie ostatecznego projektu konstytucji.

Dzienniki niemieckie donoszą znowu o wznowieniu rokowań między kurją rzymską i cesarstwem niemieckiem, w sprawie ugody, i utrzymują, że sekretarz stanu kardynał Nina otrzymać miał od Bismarka depeszę, zapowiadającą blizki koniec Kulturkampfu. Jednocześnie krąży wieść o powrocie znanego założyciela sekty starokatolików, Döllingera, na łono kościoła, coby równało się zupełnemu rozprzężeniu tej sekty, którą niedawno jeszcze ks. Bismark tak protegował, w nadziei, że posłuży mu za narzędzie do rozbicia jedności katolików niemieckich. Jak stoją w rzeczywistości rokowania Rzymu z Berlinem — nie wiadomo; jedno tylko zdaje się być pewnem, t. j., że rokowania te toczą się rzeczywiście, i że powodzenie takowych pragnie niemniej rząd niemiecki jak kurja rzymska.

Times ogłasza korespondencję z Afganistanu, w której położenie wojsk angielskich przedstawione jest w bardzo niepomyślnem świetle. Górskie plemiona czekają tylko na rozkaz Jakuba-Chana, aby powstać i przeciąć komunikację kolumny jenerała Browna, a rozkaz ten wydany zostanie natychmiast po rozbiciu toczących się obecnie układów o pokój.

Natomiast wiadomości z Afryki południowej są trochę pomyślniejsze dla Anglików, gdyż posiłki wysłane z Anglji nadeszły już do Natalu i ekspedycja, mająca na celu oswobodzenie kolumny pułkownika Pearsona, osaczonego przez Zulusów, będzie przedsięwzięta niezwłocznie. Brat króla Cetewaya poddał się Anglikom i wystąpi pod ich egidą jako pretendent do tronu, a zdaje się, że napad 4000 Zulusów, wykonany dnia 12. marca na angielską kolumnę prowiantową, nie będzie miał żadnych złych następstw. W Anglji jednak napad ten wywarł bardzo przykre wrażenie, nie tyle z powodu straty jednego działa i 20 wozów amunicji i żywności, które Zulusi zabrali, jak dlatego, że wykazał on ponownie niedbalstwo i brak przezorności u dowódzców angielskich.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 10. kwietnia. Wbrew doniesieniu *Agence Russe* oświadcza *Polit. Corresp.* na mocy dobrych informacyj, że między gabinetami toczą się dalej rokowania nad sposobem przeprowadzenia okupacji mięszanej.

Sprawdzono, że austro-węgierski konsul w Widdyniu doznał od tamtejszych władz urzędowych obelgi, i udano się do rządu rosyjskiego o zadosyćuczynienie.

Petersburg 11. kwietnia. *Agence Russe* donosi: Gabinety obradują właśnie nad wnioskiem Turcji, aby zamiast okupacji mięszanej zamianować gubernatorem Aleko paszę, osobistość wszystkim sympatyczną, tudzież aby przedłużyć na rok jeden i rozszerzyć pełnomocnictwo międzynarodowej komisji. Turcja zrzekłaby się w tym wypadku prawa załogi w miejscach, gdzie jej to prawo przysługuje. — Kombinacja ta okaże się wyborną, jeżeli porozumienie mocarstw będzie zupełne a postawa ich w Konstantynopolu, Tirnowie i Sofji w równym stopniu energiczna i rozkazująca. Gabinet carski wysłał w tym przedmiocie przedstawicielom swoim wTurcji, Rumelji i Bułgarji stanowcze instrukcje.

Wiedeń 10. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	65·05	Londyn	117·20
„ „ „ w srebr.	65·40	Srebro	—·—
Renta w złocie	77·30	20-frankówka	9·34
Losy pożycz. z r. 1860	118·—	Dukat ces. men.	5·56
Akcje banku wied.	810·—	100 marek niemiec.	57·60
Akcje banku kredyt.	245·50		

Wiedeń, 10. kwietnia 2. godz. 20 min.

Losy kredytowe	164·50	Ung. Staats-Obl. 1877	68·30
„ poł. z r. 1860	227·75	Galic. Indemnizacja	88·25
„ Ang.-Austr. B.	104·—	1864 Losy	152·—
„ Unionsbank	74·20	Siedmiogr. kolej	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	233·25	Verkehrsbank	—·—
„ „ Północn.	217·50	Tureckie Losy	20·73
„ „ Połudn.	67·75	Złota renta węgiersk.	88·60
„ „ Alfolds.	123·50	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Elżbiety	176·25	Staatsbahn	256·75
„ „ Lw.-Czer.	127·50	Bankverein	11·—
„ „ Węg.-Poł.	—·—	Węgierskie Losy	97·25
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	57·62
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·14

Usposobienie stałe.

Paryż 3% renty	79·—	Lombardy	—·—

Berlin 10. kwietnia 5 godz. 48 min.

Rosyjskie banknoty	198·60	Galicyjskie	—·—
Akcje kredytowe	428·—	Kolei Rumuńskiej	30·25
Lombardy	118·50	Austrjackie banknoty	174·70

Telegramy zbożowe z dnia 10. kwietnia.
Wiedeń: pszenica zł. 9·75, żyto zł. 6·90, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 28·50; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·70; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 182·—, żyto —·—, okowita loco 50·50; Szczecin: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo 60·—.

Dnia 10. kwietnia. Lwów, z izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	234 25	231 75
„ Lwowsko-Czerniow.	129 —	126 50
Banku Hipotecznego gal.	260 —	256 —
„ Kredytowego gal.	223 —	219 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	88 —	87 —
„ „ „ 4% „	82 —	81 —
„ „ „ 5% „	88 —	87 —
Banku Hipot. gal. 6% „	93 30	92 30
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	93 75	92 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 80	90 50
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	88 75	87 75
Pożyczki kraj. 1873 6%	93 —	91 —
Losy miasta Krakowa	19 50	18 —
„ „ Stanisławowa	26 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 40
„ cesarski	5 55	5 45
20 frankówka	9 40	9 30
Pół imperjał rosyjski	9 63	9 53
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 50
„ „ papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	58 —	57 20
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 8. kwietnia.		
5% Zjed. dług pań. bank.	64 45	64 30
„ „ „ srebr.	66 05	65 90
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	84 —	83 40
„ „ „ galicyjskie	89 —	88 50
„ „ „ bukowińsk.	85 —	84 50
„ „ „ siedmiogr.	78 50	78 —
„ węg. poł. kol. 300 f. 120 zł.	106 —	105 50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 50	100 85
„ galicyjskie	— —	79 50
„ „	89 —	— —
„ listy zakł. kred. włośc.	94 50	92 —
„ gal. węgierskie	— —	— —

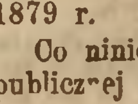
	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	114 75	114 25
„ Domen państ. 120 zł.	143 —	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	114 75	114 25
„ „ „ 1860	117 80	117 40
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	128 —	127 50
Losy pożyczki z r. 1864	152 —	151 50
„ prem. pożycz. węgier.	98 —	97 75
„ Comorente	27 —	25 —
„ Kredytowe	165 —	164 75
„ Żegl. par. na Dunaju	104 25	103 75
„ księcia Salm	46 50	45 50
„ „ Palfy	35 50	35 —
„ „ Klary	36 75	36 —
„ hr. St. Genois	37 25	36 75
„ miasta Budy	37 75	37 25
„ ks. Windischgrätz	33 50	32 —
„ hr. Waldstein	30 25	29 80
„ hr. Keglevich	18 —	17 50
„ Rudolfa	17 75	17 25
„ tureckie 400 franków	21 25	21 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	793 —	791 —
Zakładu kredytowego	247 25	246 50
Żeglugi par. na Dunaju	575 —	573 —
Kolei północ. Ferdynanda	2170	2165
„ rządowej fr. a.	245 50	245 —
„ zachod. ces. Elżbiety	176 75	176 25
„ Południowej	68 50	68 —
„ Galicyjskiej	233 50	233 —
„ Czerniowieckiej	129 25	128 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ. wschod	116 —	115 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr	130 50	130 —
„ Alföld. Fiumańskiej	124 —	123 50
„ Koszycko-Bogumił.	106 75	106 25
„ Siedmiogrodzkiej.	97 —	96 —
„ Cisańskiej	196 50	196 —
„ wschod.-węgierskiej.	116 —	115 50
„ austr. północ. zachod	120 50	120 25
„ Franciszka Józefa	138 25	137 75
Banku anglo-austr.	102 —	101 75
Zakładu kredyt. węgier.	— —	— —
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.	— —	— —
„ galic. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	109 50	109 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	74 50	74 —
„ państwow. 500 fr.	163 —	162 50
Emisja z r. 1867	158 —	157 —
„ połudn. 500 fr.	116 20	115 80
Bony 1857-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	102 —	101 50
„ „ 100 zł. wa.	— —	98 50
„ „ w sreb. 5%	105 —	104 50
„ połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	88 50	88 20
5% w srebrze	— —	83 —
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	101 —	100 75
Emisja II.	100 25	100 —
„ Lw.-Czer. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	79 80	79 40
Emisja z r. 1867	84 75	84 —
„ Siedm. 200 zł. wa.	66 25	65 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	82 —	81 50
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 50	88 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 58	5 54
„ dukat na wagę	5 56	5 54
20 frankówka	9 34	9 33
Suwereny angielskie	11 75	11 72
Imperjały rosyjskie.	9 60	9 59
Srebro	— —	— —
Srebro kupon	— —	— —
Bank. państ. Niemiec. za 100 marek	57 60	57 55
Rubel papierowy	1 14	1 13

Warszawa 8. kwietn.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	117
„ „ nowe	— —	100 20
„ „ kupon	— —	147
„ likwidacyjne	— —	88 80
„ kupon	— —	141
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	233 —
„ „ „ 1866	— —	234 —

L. 1377. 1693 1—2

Jarmark na konie.



Tegoroczny wielki jarmark na konie na Św. Wojciech 1879 r. przypadający, rozpocznie się w Rzeszowie dnia 23. Kwietnia 1879 r.

Co niniejszem Magistrat do publicznej wiadomości podaje.

Rzeszów d. 6. Kwietnia 1879.

Burmistrz:
Towarnicki.

Parasolki letnie od 75 cnt. do 10 złr.
HAFTY berlińskie na kanwie.
GORSETY francuskie od złr. 1·30 do 5 złr.
1583 17—0

Wachlarze balowe, szyldkretowe, słoniowe i materjalne w największym wyborze.
Paski „ANGOT" z piór druciku plecione i skórkowe z ozdobnemi klamrami.
Biżuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej En-jais i t. p.

Wstążki, Aksamitki, Wstoniki i Pióra do kapeluszy.
Koronki, Gipiury, Blondyny, Iluzje i Tiul brukselski.
Creppę jedwabną do kapeluszy, Gazę, Grenadin, Frou-Frou.

Tarlatany, Crene de Lysse, Mół, Organtyny, Siatkę do podwlekania.
Kryzki karbowane i plisowane, Szlarki, Wstawki i Falbanki haftowane.
Chustki i Fanschoniki koronkowe, Chustki do nosa haftowane i batystowe.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5, Dzieciochrony od złr. 1·30 do 10, Płaszcze nieprzemakalne od złr. 11 do 15.
Kołnierzyki, Gorsiurki koronkowe i płócienne w jak największym wyborze.
Pończochy saskie czterodrutowe, Fil d' ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Frędzle, Krepiny, Spięcia, Kutasy i wszelkie ozdoby pasmanteryjne.
Warkocze z imitacji włosów, Krepony, Siatki jedwabne na głowę.
Powijacze. Czepeczki, Podbródki i Kaftaniki haczkowane dla dzieci.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Króliki-barany
(lapins beliers)
(wyszczególnione medalem na wystawie lwowskiej) są do nabycia w majątku ks. Jerzego Czartoryskiego, samce i matki do rozpłodu po 6 do 10 złr. za sztukę, opasowe na kuchnię po 40 do 50 cnt. za sztukę. 1673 2—3
Łaskawe zamówienia u J. Mielnickiego w Węgorzowicy pod Jarosławiem.

Teraz, kiedy cały świat sobie życzenia wesołych świąt przesyła, czegoż ja Tobie nie mam mych najserdeczniejszych życzeń z głębi mojej **szczerze Cię i prawdziwie kochającej** duszy przesłać? kiedy w te odległe strony tylko mi na ten sposób dozwolonem jest; więc proszę przyjąć je łaskawie, oraz nauczyć mię racz moja ukochana błękitno oka mistrzyni jak mam postępować, aby Cię nie gniewać, **Twą drogą mi przyjaźń** zachować? myślą jestem zawsze przy Tobie zawsze. 1698 1—1
Twój wiecznie.

Na zbliżające się
święta wielkanocne
poleca handel
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie.

---

jedyne czyste i bez dodatku krochmalu
sławne wiedeńskie
DROŻDŻE
z fabryki St. Marx
AD. IG. MAUTNERA i SYNA.

Konkurencja usiłująca osiągnąć tak doskonały wyrób suchych drożdży bez krochmalu, okazała się do dziś niemożliwą. Wyrób ten jest wyłączną tajemnicą sławnej fabryki. Dla tego też, mimo że o kilka centów wyrób droższy, pieczywo wyrabiane z drożdży sławnych p. Mautnerów, jest nieocenione i nieprześcignione w porównaniu z fabrykatami na innych drożdżach powstałemi.

Na święta wielkanocne wysyłam 400 — 500 takich posyłek pocztą, a to ażeby świeżość zachowały, w jednym dniu. Upraszam przeto wielce Szanowną moją klientelę o wczesne zamówienia, by można wygotować pisemną ekspedycję, a tem samem znacznie ułatwić wysyłkę 1547 12—0

Wszystkie
CZASOPISMA
są zawsze do nabycia u
kolportera w Stanisławowie,
który się poleca łaskawym względom
1550 11—0 **Paternowski.**

Najtańsze źródło win
pierwszej jakości
w głównym składzie
Kronika i Mahlera
za rogatką Żółkiewską l. 105
(Zniesienie-Lwów).

Najtańsze ceny:
Węgierskie białe
Zwykłe stołowe wina węgierskie, zaczęwszy, l'tra od 20 do 28 ct.

	butelka	wiadro	litra
Hegyaljauer	28 ct.	32 ct.	13 złr.
Magyaroder	35 „	40 „	15 „
Ziołoniak	45 „	50 „	25 „
„ prima	50 „	55 „	28 „
Tokayer	60 „	65 „	35 „
„	70 „	75 „	40 „
Samorodny	70 „	75 „	40 „
Maszlacz	65 „	70 „	38 „
Kranz	75 „	80 „	45 „

Stary Tokayer wina z roku 1866 butelka 1 złr. 50 ct.
Węgierskie czerwone:
Erlauer but. 45 ct. litra 50 ct. wiadro 25 ct.
Ofner „ 50 „ 55 „ 30 „
Za próżne butelki zwraca się 5 ct.
Przy odbiorze w butelkach, zaczęwszy od 10 butelek 5% rabat.
Na prowincję za pobraniem pocztowem lub koleją. 1535 6—6

Choroby syfilityczne
czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji
Jan Kurpiel,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. 1564 15—0
Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może.

Nr. 530 1684 2—3
KONKURS.
Na podstawie uchwał Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności dnia 22 marca 1879 powziętych, Dyrekcja ogłasza konkurs na dwie posady stałe: jedna **Sekretarza** połączona z roczną płacą 1600 złr. i dodatkiem aktywalnym 360 złr., druga **Rewidenta** z płacą roczną 1300 złr. i dodatkiem aktywalnym 300 złr.

Podania o te posady mają być wniesione do Dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności **do końca kwietnia r. b.**, przyczem zauważa się, że na wypadek udzielenia takowych urzędnikom należącym już do etatu galicyjskiej kasy oszczędności, będą obsadzone także posady przez to udzielenie opróżnione, tudzież że wstępujący dopiero urzędnicy do etatu galicyjskiej kasy oszczędności otrzymają posadę w pierwszym roku prowizoryczną, a odpowiedziawszy oczekiwaniom Dyrekcji, będzie takowa zmienioną na stałą.

Z Dyrekcji gal. Kasy oszczędności.
We Lwowie d. 7. kwietnia 1879.

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja w Paryżu, 22 boul. Montmarter.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. p.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. 1455 2-22
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, E. Mendrechowicz i u p. Goldbauma.

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 1551 24—0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała**, nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, P Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona Czerwinowskiego w spt. Golichowskiego; w Stanisławowie w aptece p. Stechera.

Arcyksięcia Albrechta
Kondenzowane mleko
wytworzone z mleka **z własnych** dóbr tylko branego, prawdziwego i **niezbieranego**, prócz cukru **bez żadnego innego dodatku.** Przydatnem okazuje się dla dorosłych i dzieci, i równa się **mleku świeżemu**. Do dostania u panów aptekarzy, droguistów, w handlach kolonialnych i delikatesów, w Wiedniu i na prowincji.
Obstalunki upraszamy adresować do naszego generalnego depozytora.
Pana Teodora Etti,
Wien, Stadt, Schellinggasse Nr. 1.
E. KUDLICH,
Zawiadowca składu centralnego mleka arcyksięcia.
Wien, III., Neulinggasse Nr. 12. 1664 2—6

Wina we flaszkach i w beczkach.
Karol Werner
HURTOWNY HANDEL WIN
we Lwowie
SKŁADY
przy ulicy **Sobieskiego l. 3.** | za rogatką Gródecką **Bogdanówka l. 2.**
Poleca swój
WYSZYNK WINA.
Przy wysyłkach na **prowincję odlicza się miejscowy podatek konsumcyjny.** 1590 13—0
Szampany i Porter angielski.
Wina: Ruster, Madera, Malaga.
Wina: Węgierskie, Francuskie.

Pierwsza galicyjska spółka
wyrobu korków
we Lwowie
zaopatrzywszy składy swoje w zapas przeszło
10ciu milionów
korków własnego wyrobu wszelkich gatunków i numerów
poleca wyrób ten swój, któren wyrobom zagranicznym nie tylko wyrównywa, lecz je w dobroci jeszcze przewyższa, tak dla pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, zarządu zdrojowisk i t. d., zaręczając za spieszną i dokładną wysełkę. — Sprzedaje także **drzewo korkowe każdej grubości i objętości,** jakoteż i **odpadki do fabrykacji octu.**
Cenniki i karty wzorowe na żądanie franco, bezpłatnie.
Fabryka i kantor spółki ulica Sykstuska liczba 17. — Magazyny spółki ulica Sykstuska liczba 8.
1666 6—?

FOSFORAN ZELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być znoszonym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 28 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp Mikolascha, Zyg Rukera i J Beisera.

MAGAZYN HENRYKA MÜLLERA
róg ulicy Halickiej Nr. 6
poleca na 1668 3—3
Święta Wielkanocne
Pisanki z mydła migdałowego, papierowe i atłasowe sztuka po ct. 10, 12, 15, 20, 25 do 2 złr.
Na obiewany poniedziałek flakony perfumą napełnione po 20 i 10 cnt.
Pierścionki z balonikami sztuka po 30 cnt.
Woda kolońska flakon po cnt. 25, 30, 50 i złr 1, przy odbiorze pół tuzina opuszczam 10%.
Perfumy flakon po cnt. 25, 30, 40, 50 do złr. 1 i 2·50.
Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

Z gumi i pęcherza
prezerwatywa.
Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.
J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 1545 21—0

Zakład chowu drobiu rasowego
w *Radłowicach* poczta *Sambor* sprzedaje jaja rozpłodowe od następujących kur: Brahma-pootra; Cochinchina żółte, białe i koropatwiaki, Creve-Cocury czarne i popelate; Paduany złote i białe; Hiszpany, Dorking angielskie opasowe; Brabanty srebne, Hambourgi złote; Kämpfery kaczoskrzydłe, Houdans'y, Banłamy srebne, jedno jajo po 25 centów.

KACZKI. Aylesboury białe angielskie, Roueny szare francuskie jajo po 30 ct.

Mniej jak 6 jaj od jednego gatunku się niesprzedaje; Opakowanie włącznie do 30 jaj policza się 1 zł., za więcej stosunkowo więcej.

Z żywego drobiu są na zbyciu jeszcze: 1 kogut i 2 kur Cochinchina żółte 18 złr., 1 kogut i 2 kur Creve-Cocury czarne 21 złr., 1 kogut i 2 kur Dorking 15 złr. Pojedyncze kaczory rasy Rouen po 5 złr. do poprawienia swojskich kaczek.

Są też na zbyciu gołębie ras najszlachetniejszych, których się przeszło 50 gatunków hoduje po cenach umiarkowanych.

Na zapytanie bez obstalunku uprasza się o załączenie marki na odpowiedź. Posyła się lub za nadesłaniem gotówki, lub też za pobraniem pocztowem. 1500 3—3



Zamówienia na trumny uskuteczniają się w każdej chwili w głównym naszym składzie przy placu Bernardyńskim l. 11. — Oprócz tego otwieramy skład i pracownię wyrobów blacharskich, jako to: pokrycia dachów blachą cynkową, żelazną, miedzianą, balkonów, gzymsów, wszelkie wyroby ornamentalne w zakres budownictwa wchodzące, też i wszelkie naprawy. — Wszelkie zamówienia przyjmują się w handlu lub w domu ulicy Glinianskiej pod l. 13.
Z uszanowaniem
A. GOLOGÓRSKI i M. KARŁOWSKI

Wyszczególnione na wystawie krajowej r. 1877
MEDALEM ZASŁUGI:
PILIPTON
woda odmładzająca włosy.
Woda ta nie farbuje lecz tylko przez swe specyficzne działanie po kilkakrotnem użyciu przywraca włosom wypłowiałym i siwym, naturalny piękny kolor i przytem jest zupełnie nieszkodliwą.
Cena 1 złr. 50 cnt.

WALENTIN.
Niezawodny ten środek najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki wzmacnia, ożywia i do rośnięcia włosów pobudza, zapobiega tworzeniu się łupieży, barwę włosów utrwala i wszelkie słabości skóry na głowie usuwa
Cały flakon 3 złr., pół 1 złr. 60 cnt.

UNIWERSALNY PŁYN
przeciw łupieży.
Łupież jest wpływem chorobliwego stanu skóry i cebulek włosowych, nannięcie przeto łupieży jest pierwszym warunkiem do zapobieżenia wypadaniu włosów i utraty barwy. Powyższy płyn usuwa łupież i uzdrawia cebulki włosów.
Cena 1 złr. wal. austr.
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ulica Kopernika l. 3. 1488 6—0

Wyroby własne wypróbowanej jakości.
Nasze krajowe a nie zagraniczne.

Singerstrasse pod Reichsapfel **J. PSERHOFERA** Apteka we Wiedniu.
Krew przeczyszczające pigułki przedtem **pigułki uniwersalne**, zasługują ostatnią nazwą z całem prawem ponieważ w rzeczywistości nie ma słabości, w której by te pigułki w tysiąckrotny sposob swego cudownego działania nie stwierdziły. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele medykamentów nadaremnie użyte zostały, nastąpiło zupełne wyleczenie w krotkim czasie przez te pigułki. 1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct; 1 Rola z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct. przez pocztę 1 zł. 10 ct. (Mniej jak jednę rolę nie rozsyła się.) Przesyłka za pobraniem pocztowem albo za gotówkę.

Wielka ilość pism nadeszła, w których konsumenci tych pigułek dziękują za przywrocone zdrowie w różnych i ciężkich chorobach. Każdy kto tylko raz próbę uczynił, poleca ten środek dalej.

Dajemy niektóre z wielu pism dziękczynnych:

Szanowny panie Pserhofer. 2 i 1/2 rol pańskich skutecznych pigułek, nietylko oddaliły moje w pierwszym moim liście wymienione słabości, ale zupełnie mię zrestaurowały. Moja żona, która od wielu lat setki różnych kuracji używała i zupełnie wyschłą jest znowu w skutek pańskich pigułek zdrową, pełną życia i dobrej otuchy. Dziękuję panu w imieniu mojej całej familii i życzę panu z całego serca i t. d. Za dołączone 10 złr. upraszam przysłać mi znowu pigułki, ażebym i innym cierpiącym pomógł.
Galatz, 25. lutego 1879. **Rudolf Weidner.**

Wielmożny panie! Byłem tak szczęśliwy, przypadkowo utrzymać pańskie krew przeczyszczające pigułki, które umnie cuda zdziałały. Cierpiałem lata mi na ból głowy i zawrót, jedna przyjaciółka odstąpiła mi 10 pigułek pańskich, i te 10 pigułek zupełnie mnie zrestaurowały, prawie cudownie. Upraszam o przysłanie mie 1 roli.
Gross-Csam, 3 grudnia 1879.
Malwina Szabó.

Wielmożny panie! Nie znajduję słowownych słów, aby panu za dobry skutek krew przeczyszczających pigułek wdzięczność wynurzyć, nie przytoczę także i słabości, od których przez dłuższy czas byłem trapiony, po wyżyciu już jednej puszki zniknęły wszystkie słabości, i jestem znowu zdrów. Na prośbę innych cierpiących, czuję się zniewolonym upraszać o dalszych 3 rol.
Altstadt 11. września 1878.
Z uszanowaniem **Józef Wagner.**

Bielitz 2. czerwca 1874.
Szanowny panie Pserhofer. Pisemnie muszę wynurzyć ja jak i wiele innych słabych podziękę za pańskie krew przeczyszczające pigułki, które nam do zdrowia pomogły. We wielu bardzo słabościach okazały pańskie pigułki cudowną moc leczenia tam, gdzie inne lekarstwa zawiodły. Przy krwiotokach u kobiet, przy nieregularnej menstruacji, chorobach urynowych, robakach, słabościach żołądkowych, zawrocie, i we wielu innych dolegliwościach. pomogły radykalnie. Z całem zaufaniem upraszam o przesyłkę 12 rol.
Z uszanowaniem **Karol Kauder.**

Czenau 17. maja 1874.
Wielmożny panie! Gdy pańskie krew przeczyszczające pigułki moją żonę, która przez długoletnie cierpienie żołądkowe i reumatyzm w członkach była napadaną, nie tylko życie zwróciły, ale i nową młodzieńczą siłę wlały, to nie mogę się oprzeć prośbom innych w podobnych chorobach i upraszam o przesyłkę 2 rol tych cudownych pigułek za pobraniem pocztowem.
Z uszanowaniem **Blasius Swisstek.**

Amerykańska maść na gościec nader szybko i pewne działająca, bezprzecznie najlepszy środek we wszystkich gośćcowych i reumatycznych cierpieniach, jakoto: cierpieniach kości pacierzowej, rwaniu w członkach, Ischias, w migrenie, nerwowem bolu zębów, bolu głowy, w rwaniu w uszach i t. d. 1 złr. 20 ct.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. prawdziwa J. G. Poppa, ogólnie znana, jako najlepszy środek konserwujący 1 flakon 1 złr. 40 ct.

Essencja ócz Dr. Romershausena, do wzmocnienia i utrzymania siły wzroku, flakon oryginalny po zł. 2·50 i 1·50.

Chińsko toaletowa pomada, najdoskonalsze, co w mydłach wytworzono, po której użyciu, skóra jak aksamit staje się miękką i przyjemną woń wydaje. Jest nader wydatną i nie wysycha. 1 sztuka 70 ct.

Proszek fiaklerski ogólnie znany szczególny środek leczniczy domowy, przeciw katarom, chrypce, kaszlu kurczowym. 1 pudełko 35 ct.

Lendtnera sławne **plasterki na nagniotki** w pudełkach po 12 sztuk 60 ct, 3 sztuk 18 ct. Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw temu nieznośnemu cierpieniu, łatwe do używania.

Esencja życia (Krople pragskie) przeciw zepsuciu żołądka, złemu trawieniu, bolach żołądka wszelkiego rodzaju. Nader dobry środek domowy. 1 flakon 20 ct.

Leberthran (Dorsch) W. Magera, prawdziwie oryginalny, nader dobra jakość. Jedna flaszka 1 złr.

Proszek przeciw potowi nóg. Ten proszek wydala pot nóg, i przez to wytwarzającą się woń niemiłą, konserwuje obuwie, i jest nieszkodliwy. Cena 1 pudełka 50 ct.

Pâte pectorale. Georgea uznane od wielu lat jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków leczniczych przeciw zaflegmieniu, kaszlu, chrypce, katarowi, cierpieniom gardła i piersi i krtani. 1 pudełko 50 ct.

Tannochininowa pomada J. Pserhofera, od wielu lat jako najlepszy środek porostu włosów przez lekarzy uznany. Wielka elegancka kamionka 2 złr.

Uniwersalny plaster profesora Steudla na rany od cięcia i pchnięcia, uporczywech gruczołach wszelkiego rodzaju, i perjodycznie powracających bolączkach, w czerakach, zapaleniach, w odmrożeniu i innych cierpieniach. 1 kamionka 50 ct.

Uniwersalna sól krew przeczyszczająca. A. W. Bullrich. Nader skuteczny środek leczniczy przeciw wszelkim skutkom złego trawienia jakoto: bolu głowy, zawrotu, cierpieniom żołądka, zgadye, hemoroidach, i zatwardzeniu. 1 pakiet 1 złr.

Wszystkie francuskie specialitety znajdują się albo na składzie, albo się sprowadza na żądanie rzetelnie i najtaniej. 1637 4—12

Jeszcze można otrzymać w cenie prenumeracyjnej aż do końca kwietnia b. r.
Nową serję
BIBLIOTEKI HISTORYCZNEJ
złożoną z dzieł:
Mateusz Gralewski. **Kaukaz,** wspomnienie z 12-letniej niewoli. Cena 5 zł.
Oskar Peschel. **Historja wielkich odkryć geograficznych,** w przekładzie Józefa Tretiaka. Cena 5 złr.
Ryszard Reppel. **Dzieje Polski,** w przekładzie Dr. K. Przyborowskiego. 2 tomy. Cena 6 złr.
Cena prenumeracyjna za wszystkie dzieła 10 złr.
Już opuściły prasę trzy pierwsze tomy.
KSIĘGARNIA POLSKA
AD. BARTOSZEWICZA i M. BIERNACKIEGO
we Lwowie. 1625 4 4

Pierwsze prawdziwe przynoszące zdrowie preparaty słodowe Jana Hoffa zaopatrzone marką ochronną dla c. k. austro węgierskich państw przeznaczone. (Obraz wynalazcy Jana Hoffa) Kawa słodowa i mąka pożywna dla dzieci 44 razy wyszczególnione. (Założenie interesu w roku 1847).

Najnowsze podziękowanie
z 2. czerwca 1877.
Do c. k. fabryki nadwornej preparatów słodowych p. **Jana Hoffa**, c. k. dostawcy nadwornego prawie wszystkich europejskich monarchów. Kawalera wysokich niemieckich orderów, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, c. k. radcy i t. d., w Wiedniu, miasto, Graben, Braunerstrasse Nr. 8.

Wielmożny Panie! Upraszam o przesyłkę jak najrychlejszą jeszcze 2 puszek pańskiej przewybornej mąki pożywnej dla dzieci. Ponieważ już dziecku życia odmówiono i jako ostatni ratunek pański środek pożywczy poradzono i rzeczywiście po wyżyciu 1 puszki nader wielkie polepszenie nastąpiło, z powodu tego pański przewyborny środek do publicznej wiadomości podaję. Z uszanowaniem
Wilhelm Fritscher.
Müglitz, (Morawa) dnia 2. czerwca 1877.

Życie i zdrowie
znowu otrzymano.
Braiła (Rumunia) 1. marca 1878.
Pan Jan Hoff w Wiedniu.
Upraszam o najrychlejszą przesyłkę 13 flaszek piwa zdrowia Jana Hoffa ekstraktu słodowego i 3 woreczki (w niebieskim papierze) bonbonek piersiowych wydzielających flegmę, ponieważ pani, dla której to piwo zdrowia przeznaczonem jest, faktycznie bez takowego nie może żyć i żadnego zdrowego dnia bez takowego nie miałaby.
Z poważaniem **A. Borghetti.**

Do nabycia **we Lwowie:** W aptekach pp. Jakóba Beisera i Zygmunta Rokera, w handlu p. W. Marszałkiewicza i i w cukierni Jana Müllera; w Krakowie u Jana Jahna, w Brodach u K. Br. Witosławskiego, w Kimpolung u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego i H Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bobussa i J. Bohma, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Stryju u Dawida Nussenblatta et Co. i E. Ranka, w Tarnowie u W. Müldnera, w Tarnopolu u dr. A. Buchelta apt., w Zaleszczykach u H. Sternlieba i Wilhelma Waldeka i następcy A. Gryzieckiego, w Stanisławowie u F. Stechera, w Nowym Sączu u aptekarza Jakubowskiego, w Drohobyczu u Jabłońskiego i w aptece p. Ludwika Dobrzynieckiego, w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza. 1695 6—8

Pierwsza prawdziwa flegmę wydzielająca czekolada słodowa Jana Hoffa 44 razy wyszczególniona w przeciągu 30 letniego istnienia.

Pierwszy prawdziwy flegmę wydzielający przynoszący ulgę, skoncentrowany ekstrakt słodowy dla tych, którzy piwa słodowego nie znoszą. Takowy został wyszczególniony wielokrotnie w czasie swego 30 letniego istnienia.

Pierwsze prawdziwe flegmę wydzielające bonbonki słodowe piersiowe, są w papierze niebieskim. Takowe zostały 44 razy wyszczególnione przez przeciąg 30 letniego istnienia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki. Z drukarni „Dziennika Polskiego."